Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 228 (4545) WILNO, niedziela 21 sierpnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Wojna japońsko-chińska w ujęciu Falkenhausena

Pomimo paktu antykominternowskiego — wiążącego Japonię i Trzecią Rzeszę, stosunek tej ostatniej do kampanii japońskiej w Chinach od samego początku był dwojaki. Formalnie Niemcy jak gdyby popierały Japonię w jej walce z Chinami. Propaganda hitlerowska nie opuszczała żadnej okazji, by zamanifestować swą solidarność z Nipponem, który wypowiedział zbrojną walkę „skomunizowanemu" Czang-Kai-Szekowi. W rzeczywistości natomiast miarodajne czynniki berlińskie uprawiały, i po dzień dzisiejszy uprawiają, podwójną grę. Manifestując bowiem solidarność z Tokio jednocześne udzielały wszelakiej pomocy wojskowej marszałk. Czang-Kai-Szekowi. Aż do końca czerwca rb. przy marszałku Czang-Kai-Szeku pozostawała wojskowa misja niemiecka z gen. Falkenhausenem na czele. Z chwilą odwołania tej misji na żądanie Tokio nie ustały niemieckie dostawy amunicji dla marszałka Czang-Kai-Szeka.

Taka postawa Trzeciej Rzeszy od dawna drażniła Japonię. Ostatnio jednak, kiedy w związku z konfliktem japońsko-sowieckim Tokio, zamiast spodziewanej w myśl paktu antykominternowskiego stanowczej pomocy politycznej w Berlina, doczekało się od swego sprzymierzeńca rad. zalecających umiarkowanie i powściągliwość — nerwy polityków tokijskich nie wytrzymały. Dotąd ledwie ukrywane zdenerwowanie Tokio przybrało formy otwarte. Wyraz temu dał ambasador japoński w Paryżu Jotaro Sigimura, który w rozmowie z przedstawicielem prawicowo-katolickiej „L'Epoque", pod adresem Niemiec wypowiedział następujące słowa: „Z Niemcami nie można współpracować. są oni zanadto sztywni. Źle rozumieją innych. Jest to naród, który chce panować, albo nad którym się panuje, lecz z którym jest bardzo trudno współpracować".

Trudności współpracy japońsko-niemieckiej w duchu paktu antykominternowskiego bynajmniej nie wynikają z tego, że Niemcy są narodem sztywnym i źle rozumiejącym innych jak twierdzi ambasador Sigimura. Przyczyn tarć Japońsko-niemieckich należy raczej szukać w dążeniu do panowania nad innymi zarówno Tokio jak i Berlina. Kierownicy Trzeciej Rzeszy doskonale rozumieją, że w razie definitywnego zwycięstwa Japończyków w Azji nie będzie tam miejsca dla Niemców, jak zresztą i dla innych przedstawicieli rasy białej, czerpiących korzyści gospodarcze z nienasyconego rynku chińskiego. A taki obrót rzeczy bynajmniej nie leży w interesie Trzeciej Rzeszy.

Poza tym Berlin nie wierzy w zwycięstwo Japonii nad Chinami i dla tego też nie chce zrywać z marsz. Czang-Kai-Szekiem. Wie on bowiem doskonale, że całkowite zerwanie z Czang-Kai-Szekiem, może bardzo drogo kosztować Niemcy w razie klęski Japonii. A że tak jest, że Niemcy w swej polityce chińskiej kierują się przede wszystkim własnymi interesami i wzorem innych mocarstw w sposób wyraźny ciążą w stronę Czang-Kai-Szeka, świadczą ostatnie enuncjacje gen. Falkenhausena.

Dziś gen. Falkenhausen, który na politykę chińską Trzeciej Rzeszy bezwątpienia wywierał wpływ decydujący po przybyciu do Berlina w pierwszej połowie sierpnia udzielił prasie następującego, niezmiernie ciekawego wywiadu:

„Setki razy pytano mnie, jak wyobrażam sobie wynik wojny pomiędzy Japonią a Chinami. Współpracowałem z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem trzy lata i mogę uważać, się za dostatecznie kompetentnego dla odpowiedzi na powyższe pytanie.

Moja odpowiedź brzmi: — Chiny nie mogą być podbite przez żaden naród, w szczególności przez naród, którego środki i możliwości są stosunkowo nieduże, jak to ma miejsce w odniesieniu do Japonii.

Nawet same Chiny nie znają swych nieograniczonych możliwości. Kiedy generał japoński mówi, że jego kraj jest gotów wojować 20 lat, marszałek Czang-Kai-Szek mógłby mu odpowiedzieć, że Chiny bez trudu będą trzymać się nie 20, a 50 lat".

Po tym wstępie gen. Falkenhausen przechodzi do charakterystyki armii chińskiej i japońskiej oraz przedstawienia aktualnej sytuacji w Chinach.

„Chiński żołnierz — mówi generał niemiecki — jest pełen inicjatywy i energii, chociaż jego uzbrojenie jest o wiele gorsze od japońskiego. Żołnierz zaś japoński — to ślepe narzędzie w rękach wyższego dowództwa japońskiego.

Posuwanie się Japonii w głąb Chin jest możliwe dotąd, dopoki posiada ona ludzi dla wysyłania na front. Kiedy zapas ludzi wyczerpie się, wówczas zobaczymy co poczną Japończycy. Co się tyczy żołnierzy, których dowództwo japońskie usiłuje rekrutować w okupowanych miejscowościach, to wątpliwe czy te wojska okażą się przydatne. Chińczyk nie patrząc na całą mu przypisywaną bezwzględność, dochodzi do stanu przerażenia na samą tylko myśl, że może bić się ze swymi braćmi".

Rachuby Japończyków na poróżnienie Chińczyków oraz pchnięcie ich do walki bratobójczej, zdaniem Falkenhausena, zawiodły całkowicie:

„W kampanii obecnej Japonia spotkała wielu wrogów, sądziła natomiast, że będzie miała do czynienia tylko z jednym: źle uzbrojoną i zdemoralizowaną armią marszałka Czang-Kai-Szeka. Japońscy strategowie byli przekonani, że kampania chińska będzie trwała od trzech do pięciu miesięcy. Obecnie należy stwierdzić, że czas — to najniebezpieczniejszy wróg Japonii. Jestem przekonany, że po pięciu latach działań wojennych Tokio będzie zmuszone wycofać swoje wojska i pozwolić armii chińskiej na zajęcie całego utraconego przez Chiny terytorium. Aczkolwiek Japonia jest najpracowitszym i najlepiej rządzonym na świecie krajem, to jednak była ona bardzo źle poinformowana o armii chińskiej".

Zdaniem Falkenhausena, Tokio najbardzej zaskoczył fakt harmonijnej współpracy różnorodnych armij chińskich, które bez sprzeciwu wykonują ogólne rozkazy, przeprowadzają najbardziej skomplikowane operacje

(Dokończenie na str. 2)

Zet.

Trzej ministrowie u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Spale w dniu 19 b. m. p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

WARSZAWA (Pat). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Spale w dniu 19 b. m. p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. W. Świętosławskiego. a następnie p. ministra rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiego.

600 Litwinów odwiedziło Polskę w ciągu miesiąca

RYGA, (PAT) — Pismo litewskie „Laikas" podaje, że w czasie od 15 lipca do 15 sierpnia z Litwy do Polski wyjechało 600 osób. Z Polski zaś do Litwy 500.

Bombowce sowieckie nad Mandżukuo

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: według depeszy z Hunczun dzisiaj o godz. 10,20 w prowincji Czeintao 6 sowieckich bombowców ponownie przeleciało nad wschodnią granicą Mandżurską. Samoloty te, które przez jakiś czas krążyły nad miastem na wysokości 500 metrów, skierowały się ku Esztihotso.

Według tychże wiadomości inny samolot sowiecki przeleciał nad wschodnią granicą sowiecką o godz. 16, unosząc się na wysokości 300 lub 400 mtr. Nad punktem położonym o 7 klm. na północny wschód od Heiko na południowym brzegu rzeki Tumen Drugi samolot ukazał się w pobliżu Heigu.

Samoloty sowieckie wycofały się, nie rzucając bomb. Punkty, nad którymi przeleciały samoloty sowieckie znajdują się na terytorium Mandżukuo.

Chińczycy szykują się do wielkiej bitwy

TOKIO (Pat). Wzdłuż wybrzeży Żółtej Rzeki w okręgu Honan prawdopodobnie rozegra się w najbliższej przyszłości wielka bitwa.

Według wiadomości otrzymanych w Tokio, Chińczycy w północnej części prowincji Honan zgromadzili siły liczącej przeszło 500.000 żołnierzy.

Gandhi faszystą



BOMBAJ, (PAT). — Mahatma Gandhi po raz pierwszy podczas swej działalności został oskarżony przez swych zwolenników o zamiary dyktatorskie i wprowadzanie „metod faszystowskich" do polityki. Tło wydarzeń, które poprzedziły tę sensacyjną kampanię przeciw Gandhiemu jest następujące :

Dr. Khare, premier rządu centralnych prowincyj w Indiach brytyjskich złożył na ręce gubernatora dymisję wskutek nieporozumień w łonie gabinetu. Gubernator stosownie do zwyczaju parlamentarnego powierzył dr. Khar, jako przywódcy partii kongresowej (najliczniejszego ugrupowania w parlamencie) ponownie misję tworzenia rządu. Dr. Khare misję przyjął i miał stanąć przed parlamentem, aby uzyskać votum zaufania. Wówczas Gandhi, jako prezes komitetu wykonawczego kongresu hinduskiego wezwał dr. Khare do podania się do dymisji. Premier Khare ustąpił i równocześnie Gandhi zmusił go do zrzeczenia się funkcji prezesa grupy parlamentarnej partii kongresowej.

To postępowanie Gandhiego, który zignorował tradycje parlamentarne, obalając jako polityk stojący poza parlamentem premiera — wywołało wśród posłów wzburzenie. Posłowie parlamentu centralnych prowincyj oskarżają Gandhiego o stosowanie metod dyktatorskich i „faszystowskich", bowiem ministrowie hinduscy zamiast być kontrolowani przez parlament a pośrednio przez wyborców stają się zależni od Gandhiego i jego otoczenia. Postępowanie to uderza więc w parlamentarny samorząd Indyj, w który sam Gandhi i partia kongresowa walczyli z Anglią.

W odpowiedzi na te zarzuty Gandhi oświadczył że dopóki kongres hinduski jest narzędziem do walki z Anglikami, to każdy członek kongresu, nawet zajmujący wysokie stanowisko czy w rządzie, czy w parlamencie musi być jemu, Gandhiemu, posłuszny. „Nic mnie nie obchodzą zasady demokratyczne i procedura parlamentarna" — oświadczył Gandhi.

Politycy hinduscy oczekują w jaki sposób Gandhi odpowie na zarzut naruszenia zasad demokratyczno-parlamentarnych i wprowdzenia „metod faszystowskich" do życia politycznego Indyj.

Szwajcaria zamknęła granicę dla emigrantów z Austrii

WIEDEŃ, (PAT). — Wiedeński konsulat szwajcarski ogłosił, że z dniem wczorajszym zamknięto granicę szwajcarską dla emigrantów z Austrii.

W związku z tym dodać należy, że w ostatnich tygodniach przekraczały granicę tę codziennie większe grupy austriackich emigrantów. Otrzymywali oni po przybyciu do Szwajcarii po 20 franków zapomogi tygodniowej a pobyt ich tam uważany był za przejściowy. Jednak ze względu na trudności otrzymania pozwolenia na wjazd do innych krajów, poczęły się gromadzić w miastach szwajcarskich tak wielkie ilości emigrantów, że zmusiło to obecnie władze szwajcarskie do zamknięcia granicy dla emigrantów z Austrii.

Nowa Funlandia doskonałym terenem dla emigracji polskich Żydów

MONTREAL, (PAT). — Dziennik „Citizen", wychodzący w stolicy Kanady w Ottawie, omawiając sprawę konferencji w Evian, twierdzi, że dobrym terenem dla emigracji Żydów, byłaby nowa Funlandia, najstarsza kolonia angielska. Zdaniem tego pisma, byłby to teren nadający się specjalnie dla Żydów z Polski, którzy są przzwyczajeni do ostrego klimatu. Zdaniem pisma, nowa Funlandia potrzebuje ludzi przedsiębiorczych i takich, którzy pomogliby w przyciągnięciu tam kapitałów. Żydzi mogliby z tej biednej dziś kolonii zrobić bogaty kraj.

Przywódcy socjal-demokracji austriackiej w więzieniu

WIEDEŃ, (PAT). — W tych dniach aresztowano w Wiedniu 42 wybitnych przywódców austriackiej partii socjal-demokratycznej, którzy brali czynny udział w rewolcie lutowej za czasów rządu Dollfussa Przyczyną aresztowania było rozpoczęcie przez nich przed kilkunastu tygodniami nielegalnej działalności rewolucyjnej. Wydawali oni tajne pismo pod tytułem „Wiadomości rewolucyjnego socjalizmu".

M. in. w Wiedniu aresztowano b. posła socjalistycznego do parlamentu austriackiego Henryka Allinę, którego syn, dziennikarz Kurt Allina, wyemigrował z Austrii do Paryża i rozwinął tam działalność publicystyczną o charakterze antyhitlerowskim.

Znowu grzywna za nauczanie po polsku

KOWNO (Pat). Komendant powiatu kowieńskiego skazał na grzywny rodziców dzieci nauczanych przez pannę Jadwigę Mingaiłłówne, zesłaną ostatnio za nauczanie domowe bez zezwolenia władz litewskich na jeden rok do powiatu birżańskiego. Na grzywny od 25 do 100 lt. zostało skazanych 5 osób. Chodzi tu oczywiście o nauczanie w języku polskim.

Runciman kończy rozmowy

PRAGA (Pat). Wczoraj lord Runciman odbył dłuższą rozmowę z premierem Hodżą, poświęconą omówieniu sytuacji, jaka się wytworzyła po spotkaniu lorda Runcimana z Henleinem. Dziś rano lord Runciman z małżonką i p. Pete udali się na weekend do ks. Adolfa Schwarzenberga do miejscowości Horni Plana koło czeskiego Krumlowa w południowej Czechosłowacji.

Członkowie misji lorda Runcimana przygotowują obszerny raport obejmujący wyniki dotychczasowych studiów. Raport ten przypuszczalnie będzie gotowy w czwartek i odrazu zostanie przedstawiony lordowi Runcimanowi do zatwierdzenia.

Jak się okazuje bezpośrednio po wizycie lorda Runcimana u księcia Hohenlohe, członkowie jego misji Ashten Gwatkin i Pete udali się w towarzystwie posła Kurdta do miejscowości Mosti i informowali się tam w magistracie, w policji i w sekretariacie parti Niemców sudeckch o przebiegu zajść, które tam miały miejsce w czasie instalacji nowego burmistrza.

Runciman nie przewiduje polskiego okręgu w Czechosłowacji

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Pragi, jakoby lord Runciman rozważać miał plan podziału Czechosłowacji na rejony. Plan ten przewidywać będzie ustanowienie trzech okręgów niemieckich.

Pierwszy obejmowałby Czeski Las aż do Karlsbadu, drugi, górniczy, wzdłuż północnej granicy od miejscowości Kometau aż do Gablentz i trzeci okręg obejmowałby dzielnice przemysłowe Moraw i Śląska. Okręgi te posiadające przewagę ludności niemieckiej, otrzymać miałyby autonomię terytorialną. Mniejszość czeska i inne na tych obszarach traktowane byłyby analogicznie do mniejszości niemieckiej w okręgach z przewagą ludności czeskiej.

Okolice, zamieszkałe przez Czechów, Słowaków i Węgrów w Czechosłowacji zostałyby w podobny sposób podzielone na odrębne okręgi. Wszystkie te okręgi wysyłałyby posłów do parlamentu państwowego w Pradze. Do rządu centralnego należałyby sprawy obrony finansów i polityki zagranicznej.

1000 napadów w Palestynie

Akty terrorystyczne na porządku dziennym

JEROZOLIMA, (PAT). — W pierwszym półroczu bieżącego roku, według oficjalnych danych, popełniono w Palestynie 147 morderstw, stwierdzono 193 wypadki usiłowania zabójstwa i przeszło 1000 napadów. W ciągu całego ubiegłego roku popełniono 190 morderstw, było 250 wypadków usiłowania zabójstwa i 200 napadów z bronią w ręku.

JEROZOLIMA, (PAT). — Na całym terytorium Palestyny dokonano znowu licznych aktów terrorystycznych.

Wczoraj rano do Hebronu wdarła się uzbrojona banda, która zaatakowała filię banku Barcleya. Po rozbrojeniu straży, napastnicy podpalili gmach, który całkowicie spłonął. Ten sam los spotkał urząd pocztowy. Zaatakowano następnie dom inspektora policji. Napastnicy wdarli się do sali, gdzie mieściły się karabiny i amunicja. Na drodze prowadzącej do Hebronu napadnięto na samochód pancerny z policją. Szofera zabito, samochód uszkodzono. W pobliżu Hebronu doszło do starcia pomiędzy powstańcami a wojskiem. W potyczce brało udział 80 samochodów pancernych i liczne samoloty.

Do Jerozolimy nadeszły nowe oddziały wojsk brytyjskich.

JEROZOLIMA, (PAT). Z dniem wczorajszym zakazany został ruch na szosach i drogach Palestyny w porze nocnej. Zakaz ten obowiązywać ma również i na ulicach wsi i miast.

Nowy rekord milionera-lotnika

NOWY JORK, (PAT). — Słynny lotnik milioner Howard Hughes ustanowił nowy rekord przelotu samolotem komunikacyjnym ponad kontynentem amerykańskim. Z Los Angeles do Nowego Jorku w czasie 10 godzin 34 minuty i 50 sekund. — Lot odbywał się na wysokości 20.000 stóp. Z przeciętną szybkością 239 mil na godzinę.

Wojna japońsko-chińska w ujęciu Falkenhausena

(Dokończenie ze str. 1)

manewrowe itd. W ogniu wojny wszystkie te, dowodzone przez różnych generałów chińskich armie „przekształciły się w jedną zdyscyplinowaną armię obronną“. O ile w okresie podboju Mandżurii wojska chińskie rzucały w razie porażki moc sprzętu wojennego i uzbrojenia, które dostawało się w ręce Japończyków — to obecnie, ku zdziwieniu wojsk japońskich, zmuszeni do ucieczki Chińczycy wszystko zabierają ze sobą, aby nic nie dostało się w ręce wroga.

Gen. Falkenhausen nie pomniejsza bynajmniej zalet armii japońskiej. Pochwala nawet jej dyscyplinę, wytrwałość i bohaterstwo. Ale

„Przed taką agresywną i zdyscyplinowaną armią, jak japońska — mówi w zakończeniu wywiadu Falkenhausen — Czang-Kai-Szek uważa za wskazane cofać się. Doświadczenie Napoleona w Rosji nie minęło bez śladu. Japończycy również tego nie oczekiwali. W Chinach ich armię czeka katastrofa, ana[illegible] spotkała Napoleona w Rosji. Japonia będzie zmuszona zawczasu przedsięwziąć środki przeciwko temu grożącemu jej niebezpieczeństwu, o ile zechce uratować swą armię“.

Nie podejmujemy się sądzić, w jakim stopniu te bardzo pesymistyczne horoskopy dla Japonii, namalowane przez wybitnego wojskowego niemieckiego, są słuszne. Faktem natomiast jest, że rok działań wojennych w Chinach nie przyniósł dotąd Japonii zamierzonych skutków. Onegdajsze posiedzenie japońskiej rady ministrów postanowiło zmobilizować wszystkie siły, by przyśpieszyć zwycięski koniec kampanii chińskiej. W tym celu została subskrybowana nowa pożyczka wewnętrzna w wysokości 397 milionów jen, pod znamiennym hasłem „pożyczka japońsko-chińskiego konfliktu“. Poza tym premier japoński ks. Konoye wydał odezwę do narodu japońskiego, nawołującą do jeszcze większej, niż dotąd, ofiarności i zmobilizowania wszystkich sił dla szybkiego zwycięstwa.

Jeżeli jednak falkenhausenowskie ujęcie wojny chińsko-japońskiej chociażby w części odpowiada rzeczywistości, to o szybkim i zwycięskim zakończeniu tej wojny trudno jest mówić. A Niemcy jak ze wszystkiego można wnioskować, ufają Falkenhausenowi, skoro swą politykę chińską, ku coraz do większemu niezadowoleniu Tokio, bazują na enuncjacjach i nieznanych szerszemu ogółowi raportach niedawnego kierownika niemieckiej misji wojskowej przy marszałku Czang-Kai-Szeku, nie zaś na przesłankach paktu antykominternowskiego.

Zet.

Rządowcy bezskutecznie probują forsować Ebro

SALAMANKA, (PAT). — Wojska gen. Franco wypierają wojska rządowe ze stanowisk przyległych do przyczółka mostowego w pobliżu Gandesa. Wojska rządowe koncentrują się na lewym brzegu Ebro i usiłują sforsować rzekę, celem przyjścia z pomocą oddziałom znajdującym się na prawym brzegu, lecz lotnictwo gen. Franco udaremnia próby przeprawy. — Wojska gen. Franco biorą setki jeńców.

W pobliżu Cabeza del Buey wojska gen. Franco wykryły wielki skład broni: 2.000 karabinów i 150 karabinów maszynowych. Przeciwuderzenia wojsk rządowych na froncie Estramadura zostały odparte.

Gen. Rayski serdecznie przyjmowany w Bułgarii

SOFIA, (PAT). — Wczoraj gen. Rayski złożył wizyty ministrowi wojny gen. Daskałowowi, szefowi sztabu generalnego gen. Pojewowi, dowódcy garnizonu gen. Łukaszowi, dowódcy bułgarskich wojsk lotniczych płk. Bojdewowi oraz był przyjęty przez premiera Kiosejwanowa, zastępującego głowę państwa, ponieważ król Borys bawi zagranicą.

O godz. 11 gen. Rayski i towarzyszący mu oficerowie oraz obsługa samolotu wzięli udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego budującego się gmachu poselstwa R. P. w Sofii. O godz. 13,30 gen. Rayski był podejmowany śniadaniem przez dowództwo lotnictwa oraz przez oficerów pierwszego dywizjonu, a następnie udał się w towarzystwie płk. Bojdewa na wycieczkę samochodem w okoliczne góry.

O godz. 20.30 w salonach poselstwa odbył się na cześć gen. Rayskiego obiad.

Na specjalną prośbę ministra wojny gen. Rayski zgodził się na przedłużenie swego pobytu w Bułgarii do środy.

Przed polskim lotem do stratosfery

Załoga stratostatu

WARSZAWA (Pat). Na ostatnim posiedzeniu rady technicznej polskiego lotu stratosferycznego rozpatrywana była m. in. sprawa liczby członków załogi. Ponieważ udało się skonstruować sprawnie działające przyrządy samozapisujące wskazania pewnej części aparatów naukowych i nawigacyjnych, komitet organizacyjny lotu uznał za właściwe ze względu na możliwości osiągnięcia wyższej wysokości zrezygnować z udziału w locie kpt. Hynka.

Aparaty

W związku ze zbliżającym się terminem założenia obozu stratosferycznego w dolinie Chochołowskiej, prace przygotowawcze rady naukowej lotu odbywają się pod przewodnictwem prof. Wolfke dobiegają końca. Wszystkie aparaty naukowe do zamierzonych pomiarów w dziedzinie meteorologii, aerologii i promieniowania kosmicznego wykonywane sprawdzane obecnie w laboratoriach i instytutach w Warszawie i Krakowie, będą ukończone na pierwszego września, poczem zostaną przetransportowane na miejsce startu. Ostatnie rozlokowanie powtórnie sprawdzonych aparatów w gondoli odbędzie się na miejscu w obozie stratosferycznym w okresie między 1 a 15 września.

„Pazarłyk“ został skasowany

STAMBUŁ, (PAT). — Została wydana ustawa, znosząca zwyczaj targowania się, zwany „pazarłykiem“. Ustawa zostanie wprowadzona w życie stopniowo, poczynając od większych miast: Ankary, Stambułu i Izmiru (Smyrny). Ustawa dotyczy przede wszystkim sklepów, które obowiązane będą odtąd wystawiać na każdym gatunku towarów stałą cenę.

Właściciele sklepów, nie stosujący się do przepisu powyższego, podlegają karze w wysokości od 15—20 funtów tureckich. Prócz tego ogłaszany będzie wykaz ukaranych firm. Dwukrotne ukaranie pociąga za sobą zamknięcie sklepu.

Szczęśliwy kraj

SOFIA, (PAT). — Prasa publikuje ciekawe dane o ilości Żydów w Bułgarii. W chwili obecnej mieszka w Bułgarii 48.565 Żydów, co stanowi zaledwie 0,8 proc. ogółu ludności państwa. Przeważająca większość Żydów, bo aż 45.251, mieszka w miastach, z czego 25.873 w Sofii (1 proc. ludności Sofii) a tylko 1.307 na wsi.

Poseł polski w Pradze udał się na pogrzeb ks. Hlinki

PRAGA (Pat). Dziś przed południem poseł R. P. w Pradze min. Papee udał się samochodem do Rużemberku na pogrzeb ks. Andrzeja Hlinki.

Król belgijski złoży wizytę w Paryżu w październiku

PARYŻ, (PAT). — Prasa francuska zapowiad wizytę króla Leopolda belgijskiego w Paryżu na początek października.

Król Leopold wziąłby udział w odsłonięciu pomnika swego ojca, króla Alberta, wzniesionego w pobliżu placu Concorde nad brzegiem Sekwany.

Belgia i Niemcy wzajemnie zmieniają poselstwa na ambasady

BRUKSELA (Pat). Agencja Belga podaje: niektóre dzienniki doniosły, że powstała kwestia podniesienia do rangi ambasad poselstwa niemieckiego w Brukseli i belgijskiego w Berlinie.

Z dobrego źródła dowiadujemy się że krok ten odpowiada istotnie wspólnemu pragnieniu obu rządów i że urzeczywistnienie jego projektowane jest w związku z rychłym przybyciem do Belgii nowego przedstawiciela Rzeszy.

Francja szuka zbliżenia z Turcją

STAMBUŁ (Pat). Jak podaje pismo „Dżumburiet“ francuski minister spraw zagran. przybędzie do Stambułu pomiędzy 20—22 września.

Są już czynione przygotowania w związku z tą wizytą.

Minister francuski zabawi w Turcji 3—4 dni.

W tureckich kołach politycznych przywiązują wielką wagę do odwiedzin min. Bonneta, który w drodze powrotnej do kraju zatrzyma się w Atenach.

Niemcy oskarżają urzędnika konsulatu angielskiego o szpiegostwo

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi z Berlina: wczoraj po południu wydano w Berlinie oficjalne oświadczenie, że urzędnik konsulatu generalnego w Wiedniu Kendrick został wydalony z Niemiec, ponieważ władze niemieckie oskarżają go o działalność szpiegowską. Rząd niemiecki zwrócił się do ambasadora brytyjskiego, by zapewnił wyjazd Kendricka z Niemiec w najkrótszym czasie.

Kendrick ma być zwolniony po południu a w Londynie jest oczekiwany dzisiaj po południu lub w poniedziałek rano.

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi z Wiednia: kapitan Kendrick wraz z małżonką opuścił samochodem Wiedeń, udając się do Anglii.

Kanał połączy jez. Ładogę z Zatoką Fińską

TALLIN, (PAT). — Jak donosi dziennik „Postimees“, ministerstwo komunikacji w Helsinkach opracowało projekt budowy kanału, łączącego przez terytorium Finlandii jeziora Ładoga z zatoką fińską. Długość kanału wynosić ma 160 klm, a koszty budowy sięgać mają 600 milionów marek fińskich.

Przypomnieć należy, że na mocy traktatu z Sowietami, zawartego w Tartu, Finlandia ma prawo żeglugi na rzece Newie między jeziorem Ładoga a zatoką fińską. Prawo to ze strony ZSRR było często ograniczane.

Indywidualnie zwyciężył Lemański, a zespołowo prawdopodobnie PKM

Zakończenie raidu motocyklowego szlakiem Marszałka J. Piłsudskiego

WARSZAWA, (PAT) — W sobotę zakończył się wielki raid motocyklowy szlakiem Marszałka Piłsudskiego na trasie około 2800 klm. Ogółem ze 104 zawodników, którzy wyruszyli z Warszawy, ukończyło raid 61. Odpadło zatem około 40 proc. zawodników. Jeżeli się jednak uwzględni olbrzymie trudności na trasie raidu, nie jest to zastraszający procent.

Do ostatniego etapu, prowadzącego z Wilna przez Grodno, Białystok, Radzymin na metę etapu w Strudze pod Warszawą zawodnicy wyruszyli o godz. 2 nad ranem. Motocykliści rozwinęli stosunkowo dużą szybkość, to też w drodze odpadło 6 maszyn. Z tych maszyn 5 odpadło na trasie Wilno — Grodno, gdzie droga była bardzo kiepska, tak że motocykliści zanotowali dużo defektów, przeważnie pęknięcia ram.

Z mety etapu w Strudze zawodnicy, którzy ukończyli raid, udali się ulicami Warszawy na szosę wilanowską, gdzie odbyła się druga próba szybkości. Prowizoryczne nieoficjalne wyniki tej próby przedstawiają się następująco:

W kategorii maszyn solowych zwyciężył Lemański (Unia Poznań), który osiągnął największą szybkość wśród wszystkich w ogóle maszyn.

1) Lemański (Unia Poznań) — szybkość 120 km/godz.
2) Biernacki (WKS Legia) — 1[illegible].
3) Jakubowski (PKM) — 109.
4) Docha (WKS Legia) — 107.
5) Kubiak (WKS Legia) — 104.
6) Jurkowski (PKM) — 102.

W kategorii maszyn z wózkami wyniki były następujące:

1) Michałkiewicz (PKM) szybkość 109 km/godz.
2) plut. Winnikowski (WKS Żegrze) 99 km/godz.
3) Bielawski (WKS Legia) 98 km/godz.

Ogólne wyniki raidu na razie nie są jeszcze znane. Prawdopodobnie zostaną one ogłoszone w niedzielę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa indywidualnie zwycięży zawodnik poznańskiej Unii Lemański, który całą trasę przebył bez punktów karnych, osiągając poza tym najlepsze wyniki w próbie szybkości. Docha naskutek pecha odpadł na dalsze miejsce.

Zespołowo w razie uwzględnienia protestu Polskiego Klubu Motocyklowego, to ten klub zajmie pierwsze miejsce. — W razie odrzucenia protestu, o pierwszym miejscu zadecydują bardzo dokładne obliczenia.

Szkolnictwo „białoruskie" w Rosji Sowieckiej

Jedną z największych oryginalności prasy sowieckiej jest rekordowe kłamstwo. Mało tego, że ta prasa dwadzieścia lat karmi kłamstwem cały świat, ale w pierwszym rzędzie okłamuje swoich obywateli, samą siebie. „Zgniły świat kapitalistyczny" już się poznał na tej bolszewickiej „pyli" puszczanej „w piaza" i, chyba tylko tępy agent kominternu działający w innych państwach wierzy w wielkie osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w imperium Stalina.

Obywatel sowiecki jest w tej okropnej sytuacji, że notoryczne kłamstwa partii, rządu i jemu podległych organów musi przyjmować bez zastrzeżeń, bez szemrania jako oczywistą prawdę.

Audytorium sowieckie na zjazdach różnego rodzaju słucha sprawozdań i przeróżnych planów o osiągnięciach socjalistycznego budownictwa jako relacyj, które gdzieś są, lub mogą być, lecz chyba nigdy nie wierzy w to, że istnieje w ich państwie. Słucha obywatel sowiecki tych kłamstw, bo musi słuchać, oklaskuje i uchwala, bo jakże może być inaczej jeżeli twierdzi dygnitarz partyjny.

Rzućmy okiem chociaż by na szkolnictwo sowieckie.

Tyle się pisze ogromnych artykułów w prasie, tyle się mówi na zjazdach partyjnych, nauczycielskich i in., tyle się wydrukowało grubych tomów szkolnej statystyki o niezwykłym rozwoju szkolnictwa sowieckiego, o jego wysokim poziomie itp., a w gruncie rzeczy w tych wszystkich niezwykłościach chyba dziesięć procentów prawdy nie znajdziemy.

Według oficjalnych źródeł sowieckich analfabetyzm w sowietach zlikwidowany; istnieje gęsto zorganizowana sieć szkół początkowych, średnich, wyższych i zawodowych, kadry nauczające wysoko kwalifikowane i jest ich poddostatkiem, że szkoły wszystkich typów zaopatrzone są w podręczniki i lekturę.

Tymczasem dowiadujemy się również ze źródeł sowieckich, które całkowicie przekreślają stronice kłamliwych statystyk i publiczne referaty zjazdowe różnych prezesów sowieckich. Te drugie źródła mówią o tej rzeczywistości sowieckiej na odcinku szkolnictwa, jaka naprawdę istnieje.

Właśnie te inne źródła twierdzą wręcz odwrotnie:

1) Źle jest zorganizowana sieć szkolna.

2) Brak lokali dla szkół.

3) Brak kadr nauczających.

4) Niski poziom fachowości tych kadr.

5) Brak podręczników szkolnych i lektury.

6) Okropne warunki materialne nauczycielstwa.

7) A jeszcze gorsze uczniów i studentów.

8) Bardzo niski poziom wiedzy wychowanków szkół sowieckich różnych typów.

9) Brak programów szkolnych należycie opracowanych.

Być może, że lepiej jest postawione szkolnictwo rosyjskie, a to właśnie w związku z pielęgnowaniem przez Stalina nacjonalizmu wielkorosyjskiego. (Nacjonalizm rosyjski dzisiaj jest panującym w państwie Stalina i ostatnio przybiera wyraźne formy faszystowskie, wzorowane bodaj że na niemieckim nacjonalizmie). Co do szkolnictwa innych narodowości zamieszkujących w ZSRR, to ono stoi pod psem, albo raczej wcale nie stoi.

W związku z rewizją programów szkolnych szkół nierosyjskich, wszystkie te szkoły (według nowych programów) mają być przymusowo zrusyfikowane. Odbywa się to drogą przeładowania godzinami poświęconymi językowi rosyjskiemu i literaturze rosyjskiej.

Na język ojczysty, literaturę, historię i inne przedmioty wykładane dotychczas w języku ojczystym godzin nie wiele się poświęca.

A jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że i przedmioty mające być wykładane w języku ojczystym, spowodu notorycznego wyniszczania miejscowych kadr nauczających wykładane są przez element rosyjski, to zupełnie jasno możemy sobie wyobrazić jak w rzeczywistości stoi szkolnictwo nierosyjskie.

Dla uzasadnienia wyżej powiedzianego przytaczam **„Źródła Nr. 2"** które pokazując odwrotną stronę medalu jaskrawo naświetlają obecne szkolnictwo Białorusi Sowieckiej, która wbrew twierdzeniom konstytucji stalinowskiej nie jest żadną republiką „samodzielną", a zwykłą kolonią rosyjską, jaką była i za czasów carskich.

Źródło te komunikują nam o szkolnictwie co następuje: „Zwiezda" Nr. 155 artykuł wstępny „...Budownictwo szkolne, mające wielkie znaczenie państwowe w naszej republice. **(Białoruskiej)** odbywa się niezadawalająco. Winni temu, niewątpliwie, wrogowie ludu, którzy gnieżdżą się w organach oświatowych...

Doprowadziło to, obecnie do braków materiałów budowlanych... Do Narkomatu oświaty codziennie napływają dziesiątki depesz alarmujących o wstrzymaniu robót przy budownictwie szkół spowodu braku materiałów budowlanych, lecz naczelnik tego resortu w Norkomacie tylko układa do teczek depesze, a żadnych kroków realnych nie czyni...

W wyniku tego wytworzyła się sytuacja, jeżeli roboty budowlane szkół miejskich są wykonane tylko w 35—45 procentach, a w szkołach wiejskich zaledwie w 15—30 proc.

Żółwim krokiem posuwa się budownictwo szkół wyższych i internatów. Naprz. w Homlu od szeregu lat buduje się gmach dla Instytutu Pedagogicznego i dotychczas nie jest zakończony. W Rzeczycy również zaprzestano budowania lokali dla szkoły pedagogicznej spowodu braku materiałów budowlanych. Wskutek nieustannej interwencji zamiast materiałów budowlanych zaproponowano drzewo opałowe. Istne znęcanie się!

Absolutnie niezadawalająco odbywa się budownictwo wiejskich szkół.

W wielu rejonach w ogóle roboty nie rozpoczęte, a w niektórych wykonano plan zaledwie w 5—10 proc.

Są szkoły i „bezdomne", od szeregu lat nie posiadające stałych lokali, — wędrują z jednej do drugiej wiejskiej chaty.

Drugą i może najważniejszą bolączką szkolnictwa „białoruskiego" (tylko naiwny człowiek mógłby dziś to szkolnictwo nazwać białoruskim) jest **brak kadr nauczycielskich.**

Rażąco to się odczuwa we wszystkich szkołach zaczynając od początkowych i kończąc na wyższych **szczególnie.**

Ludzie nie grzyby — szybko nie rosną — powiada przysłowie ludowe. Jeżeli wiadomo, że od r. 1930 nieustanne „czystki", odbywające się na Białorusi pod pretekstem tępienia „nacdemów" i „nacfaszystów", w pierwszym rzędzie wyniszczyły i wyniszczają fizycznie właśnie inteligencję białoruską. Każdego inteligenta czy półinteligenta, mówiącego poprawnie językiem białoruskim i używającego w życiu codziennym tego języka agenci rosyjskiego nacjonalizmu zaraz oskarżali o nacjonalizm białoruski, o kontrrewolucję, i tego wystarcza aby zniszczyć człowieka.

Szkoły zasadniczo są, ale brak nauczycieli, więc o poziomie wychowanków tych szkół nie potrzebujemy mówić. Wystarczy chyba tego faktu, że rok rocznie wyższe uczelnie Białorusi nie mogą skompletować odpowiedniej ilości studentów, gdyż na egzaminach wstępnych odpada 60—70 proc kandydatów z powodu niskiego poziomu wiedzy z zakresu szkoły średniej. I co gorsze kandydaci do wyższych uczelni białoruskich prawie zawsze obcinają się na egzaminach z języka i literatury białoruskiej.

Profesorowie „białorusoznawstwa" dosłownie wszyscy zostali oskarżeni o kontrrewolucję i rozstrzelani, albo na powolną śmierć zesłani do obozów koncentracyjnych. Katedry ich objęli asystenci, często jeszcze nie mający dyplomów uniwersyteckich, ale i tych powoli tępią, jeżeli któryś przypadkiem nieźle zna i wykłada swój przedmiot.

Natomiast katedry języka i literatury rosyjskiej dość wysoko stoją. Piastują te katedry wysokokwalifikowani specjaliści profesorowie uniwersytetów rosyjskich.

Wszystkie wykłady (może za wyjątkiem nielicznych katedr) odbywają się w języku rosyjskim. Jedno co jest białoruskie na uniwersytecie mińskim to niewątpliwie szyld następującej treści: — „Biełaruski Dziarżauny Uniwersitet".

Trzecią ogromną bolączką szkolnictwa białoruskiego jest dotkliwy brak podręczników szkolnych dla szkół początkowych i średnich i **absolutny brak dla wyższych uczelni.** Mamy tu na myśli podręczniki w języku białoruskim.

Oto przytaczam co pisze „Zwiazda" Nr. 156.

„Jedną z przyczyn niskiego poziomu szkół początkowych i średnich BSSR w r. zeszłym i bieżącym jest brak podręczników z wielu przedmiotów... Szczególnie odczuwa się brak podręczników z języka białoruskiego, litertury i historii Białorusi... Nikt tych podręczników jeszcze nie opracował. Kwestia podręczników staje się trwożliwa Szkoły nadal pozostają bez podręczników i potrzebnej literatury".

Podręczniki i odpowiednia lektura dotychczas wydrukowana, została wycofana jako nienadająca się, gdyż „zaśmiecona chłamem wrogów ludu". Książka, w której powiedzmy napisane panegiryki dla Tuchaczewskiego czy innego dostojnika ostatnio rozstrzelanego niewątpliwie musi być wycofana. Stwarza się więc taka sytuacja, że niektóre książki, a w tej liczbie i podręczniki jeszcze nie dotrą do szkoły, a już muszą być wycofane. A jeśli chodzi o druki w języku białoruskim, to z tym w ogóle nikomu się nie śpieszy. Im dłużej nie będziesz poruszać sprawy języka i literatury białoruskiej, tym dłużej pożyjesz.

Tymczasem bolszewicy trąbią na cały świat o wielkim rozwoju kultur narodowościowych.

Wszelkie niepowodzenia zwalają na „wrogów ludu" już wykrytych i zniszczonych i na niewykrytych, których ciągle „wykrywają i mają „wykrywać".

My jednak i cały świat widzimy ich klęskę w czym innym.

Zaiste dzisiaj należałoby podziwiać tępotę tego Białorusina, mieszkającego w Polsce, który by mówił o budowaniu domu kultury białoruskiej w Mińsku i utęskniony zwrok zwracałby na wschód sowiecki. **Al.**

Po zgonie wielkiego wodza narodu słowackiego



Jedna z ostatnich fotografij ks. Andrzeja Hlinki. Ksiądz Hlinka przemawia na manifestacji słowackiej w Bratislawie w dn. 5 czerwca 1938 r. Na piersiach ma zawieszony ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z górskich manewrów francuskich



Moment przeprawy czołgów przez potok górski na manewrach w Alpach franc.

Za najbliższą granicą

Za co przelała się ta krew?

Wychodzący w Kownie „Dzień Polski" donosi:

W lesie pod Gajżunami zebrała się pewna grupa młodych ludzi, między którymi znajdowało się kilka dziewcząt.

Jeden z młodzieńców — jak pisze „Lajkas" — niejaki Gajżutis rozmawiał z dziewczętami po litewsku, podczas gdy inni prowadzili rozmowę w języku polskim. Jeden z nich, Grynkiewicz, wraz z innymi towarzyszami zwrócili się do Gajżutisa z prośbą, by ten rozmawiał również po polsku.

Gajżutis na to się nie zgodził. Wynikła kłótnia, która przeszła w zawzięty spór. Wówczas Gajżutis wyjął rewolwer i zaczął strzelać.

Jednym ze strzałów został śmiertelnie raniony Grynkiewicz, który po kilku godzinach zmarł.

Zabójcę ujęto, a sprawcę przekazano władzom sądowym.

Korzystna oferta polska

Jak podaje „L. Z." przed pewnym czasem Zarząd Kolei ogłosił konkurs na dostarczenie 50 km szyn kolejowych. Między różnymi firmami zagranicznymi, ofertę złożyła również pewna firma polska, proponując znacznie niższą cenę. Gdy inne firmy podejmowały się dostarczyć tonę szyn za 270 lt, to firma polska zaproponowała zaledwie 160 lt. Pomimo tak korzystnych propozycji, urzędy litewskie oferty nie przyjęły, tłumacząc to brakiem stosunków handlowych.

Katastrofalny zbiór miodu

Rok bież. szczególnie jest niepomyślny dla pszczelnictwa w Litwie.

Jak podają pisma katastrofalny zbiór miodu notowany jest w pow. kiejdańskim, wiłkomierskim, uciańskim, mariampolskim, kowieńskim i in.

O Sergiuszu Piaseckim

Sergiusz Piasecki należy do wyjątkowych zjawisk w literackim życiu Polski nietyle przez swój talent, co dzięki specjalnym okolicznościom, które poprzedziły jego pisarstwo i które mu teraz towarzyszą. Kryminalno-awanturnicza przeszłość, długie lata więzienia, wreszcie przedterminowe „cudowne" zwolnienie ze Św. Krzyża — wszystkie te elementy najzupełniej pozaartystyczne spopularyzowały „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy". Niedawno ukazała się na rynku księgarskim druga książka Piaseckiego p. t. „Piąty etap". Ale zacznijmy od początku. Piasecki grasował na naszych ziemiach, przebywał w kryminale nowogródzkim, tam że ofiarował czterdzieści złotych na bibliotekę więzienną, zabawiał się w Wilnie z tutejszymi dziewczynkami, tu został skazany na śmierć, a teraz jest jednym z filarów Wileńsko-Trockiego T wa Przeciwgruźliczego. Słowem Piasecki to „nasz człowiek" i niech się wypcha cała Polska, my przede wszystkim, „panie kochanku", mamy do niego prawo. W przedmowie do pierwszej książki Wańkowicz na podstawie akt sądowych podał ogólną charakterystykę:

„Sergiusz Piasecki, prawosławny, Polak, szlachcic, podchorąży, wywiadowca II Oddziału, kokainista, oznaki szczególne: rany zabliźnione postrzałowe na lewym ramieniu i nodze".

Za wiele było mizdrzenia się i epatowania przestępczością i obecnie, kiedy ta fala opadła, czas na ocenę z pewnej perspektywy. O Piaseckim przygłuchło, trochę „ludzie zapomnieli". Ale sprawie nadano bieg. Gdzieś w zadyszce stukają Remingtony i Underwoody. Jak wiemy z prasy, odbywa się tłumaczenie książek Piaseckiego na obce języki. Jakież to książki, na czym polega ich wartość, jaki to towar polski idzie za granicę? Godzi się wypośrodkować sąd i uczynić przekrój przez recenzje, które się ukazały. Bezspornym wydaje się być talent Piaseckiego w opisach. Ekspresyjna jest śnieżyca w „Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy" i trzeba ją koniecznie zacytować:

„Huragan, zdawało się, postawił sobie za cel, nie dać nam dojść do punktu... Niespodziewanie zaczyna pchać nas z tyłu naprzód, niby pomagając iść. Pcha mocniej, mocniej, mocniej i nagle, ze świstem i chichotem, usuwa się na bok, a my nie oczekując tego, padamy w tył, na śnieg. Potem na kilkanaście sekund zaczaja się, a gdy wstajemy i zaczynamy iść naprzód, jednym uderzeniem z przodu zmuszą nas stanąć. Po pewnym czasie, pochyleni naprzód, próbujemy iść dalej, szeroko rozkładamy ręce, aby zachować równowagę. Wygląda to tak, jakbyśmy płynęli w olbrzymim białym wirze. Wówczas wicher mknie w górę... Śmieje się wesoło, triumfująco, a my znów padamy na ziemię, ociekając potem, ledwie mogąc dech w piersi złapać... Siedzimy w śniegu. A wicher hula w górze. Udaje, że nie zwraca na nas wcale uwagi... Że tylko bawi się: śpiewa, pogwizduje, śmieje się, lekko powiewa i ugania się za płatkami śniegu. Wstajemy... Udawanie jego pryska... On też wstaje. Wściekły, zimny, ostry, nielitościwy... Pierwsze uderzenie kieruje nam w oczy. Bije całą zaspą śniegu. Pochylamy głowy: witamy go i błagamy. On nie daje się uprosić. Mało jednej zaspy, więc wściekły, zły, pijany, zbiera wszystek śnieg z kilometrowej przestrzeni pola i wali ten potop nam na głowy".

Drugim, dłuższym, godnym przytoczenia fragmentem byłaby śmierć Saszki Weblina, niekoronowanego króla granicy, gdzie autor popisał się zdolnością dramatyzowania. W ogóle Piasecki umie zaskakiwać niespodziankami i „zaciekawiać" czytelnika. Przyczyniają się do tego: umiejętna narracja i dobre dialogi. „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy" ma jednak wiele wad i to zasadniczych. Spotkał się z oceną bardzo różnorodną. Poniżej zapoznamy się z sądem o Piaseckim licznych krytyków. Będę uwzględniał poszczególne opinie oczywiście nie po to ,by się z nimi koniecznie zgadzać.

Recenzent ś. p. „Dziennika Wileńskiego" w artykule p. t. „Apoteoza bandytyzmu" potraktował „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy" bardzo ostro:

„A przecież głośny „bohater" w ciągu dwu lat dorabia się około 30.000 dolarów, czyli 160.000 złotych (skrzętnie zapisuje on swe rachunki!), więc mógłby za to przeżyć spokojnie i dostatnio nawet cały swój żywot. Lecz przed tą perspektywą cofa się on ze wstrętem. Bandytyzm wrósł mu już w krew. Bez niego żyć nie może.

...Słowem, książka Piaseckiego nie jest warta czytania. Jako reportaż przedstawia, prawda, świat nieznany i dla badacza obyczajowości współczesnej niewątpliwie ciekawy, ale jako dzieło sztuki nie przewyższa innych tego rodzaju reportaży np. „Zaklętych rewirów" Worela, o których wszak też przed pół rokiem było głośno, a dziś już nikt nie czyta. (Jest to powieść o kelnerach).

...Zresztą Piaseckiego dostaliśmy z Rosji z dobrodziejstwem inwentarza. Jest on, rzecz charakterystyczna, prawosławny, pisze złym językiem polskim, stylem niechlujnym i niewyrobionym".

Na tę krytykę zareplikował swego czasu dowcipnie St. Mackiewicz, upewniając, że recenzent może być spokojny o swój soboli kołnierz: Piasecki go nie ruszy. Ale nie kołnierz ważny. Po pierwsze: nie jest w porządku namawianie, by za zdobyte w wiadomy sposób pieniądze żyć „dostatnio i spokojnie". Po drugie: książka Piaseckiego nie stanowi żadnego reportażu. Po trzecie: dużo prawosławnych pisze dobrym językiem polskim i wyznanie w ogóle nie może być w tej mierze żadnym kryterium.

Jako kult bandytyzmu zakwalifikował również sprawę Piaseckiego (wprawdzie nie tak płytko, jak „Dziennik Wileński") utalentowany, a ostatnio trochę podupadły felietonista Jerzy Wyszomirski w „Kurierze Powszechnym" z 8 sierpna 1937 r.:

Zainteresowanie się Piaseckim — szał Piaseckiego — jest dowodem „kultu bandytyzmu".

...Pierwszym człowiekiem w Polsce, który zwrócił uwagę społeczeństwa na Piaseckiego, był Melchior Wańkowicz, autor reportażu z więzienia Świętego Krzyża w „Wiadomościach Literackich", reportażu pod emocjonującym tutułem: „Wielka Niedźwiedzica patrzy w okna więzienne". Wańkowicz ma duży zmysł sensacji i umiejętność eksploatowania aktualności — to niewątpliwe; ale nie jestem pewien, czy zasługi pisarskie Wańkowicza oceni przyszłość pozy-

Niewyzyskana energia

Polski Komitet Energetyczny zebrał obfity materiał, dotyczący torfowisk w Polsce. Na podstawie pobieżnych tylko obliczeń mamy w Polsce ponad 2.800 tys. hektarów torfowisk nadających się do eksploatacji, posiadających złoża torfu o miąższości przynajmniej ponad pół metra, zabagnieniu powierzchni ponad 25 hektarów i wartości opałowej ponad 2.500 kalorii.

2.800.000 ha — to powierzchnia, której nie rozporządza nasze rolnictwo pod zasiew ani ziemniaków ani pszenicy, ani jęczmienia czy owsa. To potężny szmat ziemi, jak stwierdza Polski Komitet Energetyczny, w minimalnym tylko stopniu wyzyskany. Eksploatacja torfu jest u nas niedoceniana, a tam gdzie się odbywa— przypomina epokę kamienia łupanego. Nie wykorzystanie torfowisk jest marnotrawstwem potężnych zasobów enrgii, jeśli już nie cieplnej, to jako materiału o wielostronnym zastosowaniu. W rolnictwie torf służyć może z powodzeniem do wytwarzania nawozu, jako ściółka, a nawet jako pożywienie dla inwentarza i drobiu, do konserwacji jaj, owoców, mięsa itp. W przemyśle: poza rolą materiału opałowego i napędowego, jako bogaty surowiec chemiczny do wytwarzania gazu, półkoksu, spirytusu, papieru, w budownictwie jako izolacja, w medycynie do opatrunków i dezynfekcji. Wreszcie nie można zapomnieć o tym, że torfowiska jako gleby bogate w kwas fosforowy, wapno, azot, po odwodnianiu są doskonałym terenem pod uprawę rolną, pod zasiew łąk lub lasów.

Podana na wstępie powierzchnia torfowisk w Polsce jest tylko częścią olbrzymiej masy nieużytków, bezpańskich nieraz, częściej bezużytecznych. W 1932 r. ministerstwo przemysłu i handlu poleciło przeprowadzić na terenie całego kraju ankietę torfową, która objęła tylko eksploatowane i większe torfowiska. Ankieta ta właśnie podała dokładnie cyfrę 2.786.300 ha torfowisk na terenie wszystkich województw. Szczegółowiej wykaz ten przedstawiałby się następująco: w Polsce centralnej woj. warszawskie rozporządza 100.000 ha torfowisk przy średniej eksploatacji torfu, woj. łódzkie posiada powierzchnię 70.000 ha torfu, kieleckie — 40.000 — eksploatacja średnia, woj. lubelskie — 150.000 ha — wydobycie torfu bardzo małe, woj. białostockie 290.000 ha — eksploatacja minimalna.

Na terenie województw wschodnich w ogóle torf jest materiałem nieznanym, zastępowanym jako opał całkowicie przez drzewo, a jako gleba w dalszym ciągu traktowany jako nieużytek. Tymczasem w woj. wileńskim 290.000 ha torfu czeka na eksploatatorów, w najbardziej w Polsce zabagnionym woj. poleskim 800 tysięcy ha powierzchnia torfowisk znajduje się do dyspozycji rolnictwa i przemysłu, na Wołyniu 500.000 ha przy bardzo nieznacznej eksploatacji.

Jedynie województwa zachodnie doceniają znaczenie torfu i wartość gleb potorfowych. Woj. poznańskie wykazują dziś największe wydobycie torfu, rozporządzając powierzchnią 90.000 ha torfu, woj. pomorskie 140.000 ha. Na Śląsku wobec wielkich zapasów węgla torf nie odgrywa prawie żadnej roli, jako produkt opałowy, to też i wydobycie jego na terenie województwa śląskiego jest minimalne. Województwa południowe mają 190.000 ha powierzchni torfowisk, z czego na woj. tarnopolskie przypada 30.000 ha, na woj. lwowskie 90.000 ha, stanisławowskie 10.000 ha i krakowskie 40.000 ha. Poza woj. lwowskim i tarnopolskim, gdzie wydobycie torfu jest nieznaczne, gospodarka torfowa na południu Polski jest w ogóle nieznana.

W Niemczech, które mają większy od setek zalesienia niż w Polsce (Polska 22 proc. Niemcy 27,5 proc.) drewno jako materiał opałowy zastępuje w dużym stopniu torf, który zwłaszcza w przemyśle chemicznym Niemiec znajduje bardzo szerokie zastosowanie. L. W.

Kupcy i przemysłowcy żydowscy jadą do Kowna

Związek Kupców Żydowskich w Wilnie organizuje wycieczkę przedstawicieli wszystkich branż handlu i przemysłu do Litwy. Kupcy i przemysłowcy wileńscy mają zwiedzić Kowno i Kłajpedę, oraz niektóre inne miasta Litwy.

Celem wycieczki jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze sferami przemysłowymi i handlowymi Litwy.

Jak dotychczas udział chętnych na wyjazd jest bardzo liczny. Zapisało się już kilkadziesiąt osób.

W najbliższych dniach Związek Kupców rozpocznie starania o uzyskanie zezwolenia.

Wycieczka wyruszy do Litwy prawdopodobnie już w końcu bieżącego miesiąca.

Po powrocie kupców i przemysłowców wileńskich spodziewany jest przyjazd do Wilna takiejże wycieczki z Litwy.

Artyści filmowi na wywczasach



Marlena Dietrich i Maurice Chevalier podczas tegorocznych wywczasów w Cannes.

Tajne plany Wielkiej Brytanii

Czy powstanie nowa droga wodna — konkurencja dla kanału Sueskiego?

Na mapie widzimy, jak Morze Czerwone koło półwyspu Synajskiego dochodzi dwoma ramionami blisko Morza Śródziemnego. Jedno ramię tworzy zatokę Sueską, a drugie Arabską. Z zatoki Sueskiej biegnie kanał Sueski, łączący się z Morzem Śródziemnym.

Zatoka Arabska, która kiedyś posiadała wielkie znaczenie, ale później przestała odgrywać poważniejszą rolę, zyskuje dziś znowu na doniosłości i odnawia swe stanowisko ważnego punktu w komunikacji światowej. Komunikacja samochodowa, prowadząca z półwyspu Synajskiego do Palestyny, Transjordanii i do Hedżasu wiedzie w większości przez Akabę. Kiedy przy organizacji połączeń lotniczych w Palestynie ustanawiano lotniska pomocnicze — wybór padł i na Akabę.

Anglicy wciąż myślą o połączeniu Akaby z Gary, aby na wypadek konfliktu wojennego uniknąć zablokowania w kanale Sueskim. W ten sposób pojawiła się na widowni prawa stworzenia konkurencji dla kanału Sueskiego przez wytyczenie i wybudowanie kanału Arabskiego.

Plan budowy nowego kanału popiera żywo władca Transjordanii, Emir Abdullah. Władca ten prowadzi stale pertraktacje z agentami brytyjskimi na temat korony Palestyny i Transjordanii i z tego względu popiera teraz wszystko to, co leży w interesie Wielkiej Brytanii. Ten właśnie Emir Abdullah jest rodzonym bratem Feisaha, króla Iraku. Mieszka w Ammanie, pozornie nie dbając o wielkości tego świata. W ammańskim hotelu „Philadelphia" spotyka się bardzo często z Europejczykami, w większości — agentami Wielkiej Brytanii i porozumiewając się z nimi w sprawie swych aspiracji do korony palestyńskiej i transjordańskiej, zabiega głównie o wybudowanie drugiego kanału.

Projektowany kanał Akabski kryje w sobie więcej interesów dużej doniosłości. Poza wielkim znaczeniem strategicznym, na uwagę zasługuje strona gospodarcza. Nowy kanał obniży dochody akcjonariuszów towarzystwa kanału Sueskiego, które szalenie wzrosły od początku wojny abisyńskiej. Teraz kanał znalazł się w niebezpiecznej sytuacji. Anglo - egipska umowa ekspiruje za dwa lata. Koncesje sueskich akcjonariuszów muszą być poddane rewizji. Nic też dziwnego, że tak wielkie jest zainteresowanie dla sprawy nowego kanału, a projekt, który stworzy konkurencję dla Suezu, już dziś jest przedmiotem ogólnej uwagi.

Oczywiście, oficjalnie na ten temat nic się nie mówi. Istnieją jednak skąd inąd przypuszczenia, że wszystkie te wersje o budowie nowego kanału są tylko zręcznym manewrem Anglików, czynionym w tym celu, aby coś niecoś utargować na Egipcjanach przy odnawianiu umowy.

A rzeczywistość? Na miejscu pracują już inżynierowie i geometrzy, którzy przeprowadzają wstępne obliczenia w tempie wcale pośpiesznym. L—ir.

Grobowiec ostatniego króla polskiego



Rzut oka na zabytkowy kościół w Wołczynie, w którego krypcie spoczęły prochy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, sprowadzone z Moskwy. — W miejscu tym bowiem urodził się ostatni, nieszczęśliwy król polski.

„Literatura"

W Poznaniu ukazała się powieść pamiętnikarska p. t. „Baccilus eroticus", opisująca przeżycia i intrygi kilku najwybitniejszych osób społeczeństwa poznańskiego, dziś już należących do przeszłości. Z uwagi na treść jak i na osoby, którymi się książka zajmuje, została ona przez władze skonfiskowana. Autorka, która zresztą jest bohaterką tego „romansu", podpisała się pseudonimem.

Książka ta przypomina inny pamiętnik zawiedzionej miłości, wydany w Poznaniu przed laty w związku z aferą szantażową w Poznaniu, której bohaterką była p. M. L., a jej ofiarami niektórzy adwokaci poznańscy.

Co jest do wydzierżawienia na P.T.

Dyrekcja Targów Północnych ma wolne do wydzierżawienia następujące koncesje: na sodowiarnię i owocarnię, 2) kiosk fotograficzny, 3) parówniarnię, 4) kiosk z materiałami piśmiennymi, 5) kiosk tytoniowy, 6) kiosk gazetowy, 7) kiosk pamiątek z Wilna i Targów, 8) restaurację, 9) cukiernię i kawiarnię.

Wystawa hodowlana

Na Targach tegorocznych przygotowuje się między innymi wystawa hodowlana, która obejmie pokaz ptactwa, (drób, gołębie itd.) zwierząt futerkowych (królików, lisów itd), psów rasowych, koni itd. W urządzeniu wystawy współdziała Wil. Izba Rolnicza.

Zbrodnia kolejarzy z Gdańska

„Gaz. Polska" donosi: Z pociągu towarowego, zdążającego z Gdyni do Gdańska, wypadł pod Orłowem adiunkt kolejowy z Torunia, Tadeusz Winnicki. Koła wagonów zmiażdżyły mu obie nogi i lewą rękę.

Zapytany po operacji o przyczynę wypadku Winnicki wyjaśnił, że z pociągu wyrzuciło go sześciu kolejarzy - Niemców z Gdańska, którzy stanowili obsługę polsko-gdańskiego pociągu towarowego. Obecnie specjalna komisja kolejowa z Torunia oraz władze policyjno-sądowe w Gdyni badają, czy zeznanie Winnickiego polega na prawdzie.

Pięciu z pośród sześciu kolejarzy gdańskich, którzy stanowili obsługę pociągu, aresztowała w Gdyni policja.

Zakup koni do wojska

Na IV Targach Północnych odbędzie się staraniem Wileńsko-Nowogródzkiego Związku Hodowców Koni zakup koni remontowych do wojska oraz przegląd i licencjonowanie ogierów i klaczy z terenu Wil. Izby Rolniczej.

tywnie. O Wańkowiczu, jako o szlachcicu kresowym, który bynajmniej nie okazał się nieszczęśliwym „déracinè", lecz przeciwnie —nadzwyczajnie oportunistycznym, można napisać całe studium. Drugim człowiekiem w Polsce, który już nie potrzebował zwracać uwagi społeczeństwa, ale odrazu „sięgnął do wnętrza trzew i zatargał" — był Stanisław Mackiewicz, autor patetyczno-moralizująco-humanitarnego apelu aż do samego Prezydenta Rzplitej p. t. „Panie Prezydencie, wskrześ człowieka".

...Piasecki nie zostanie wielkim pisarzem. Ktoś może jako kontrargument wysunąć np. Villona, ale z Villonem rzecz miała się zupełnie inaczej i nie miejsce w tej chwili na charakterystyki porównawcze Piaseckiego i Villona. Utwory Piaseckiego mogą mieć doraźną (przemijającą) wartość. Nie jest to jeszcze literatura. Możliwe jest nawet, że na wolności Piasecki nic w ogóle nie napisze, ograniczając się do wydania tego tylko, co powstało w więzieniu.

Piasecki nie może być wielkim pisarzem dlatego, że popełnił rzeczywiście morderstwo, był rzeczywiście bandytą i przemytnikiem. Wielki pisarz nie popełnia występków i zbrodni w rzeczywistości. On się ich dopuszcza w myśli i w duszy, zdolny jest do nich potencjonalnie, umie je przeżyć w wyobraźni i to potężniej niż w rzeczywistości umie je obserwować, analizować i opisywać".

Z całą pewnością książki Piaseckiego są literaturą. Nie ograniczył się on do tego „co powstało w więzieniu" i pisze, przygotowuje do druku nowe. Trudno, niesposób też zgodzić się z tezą, że ten, kto popełnił zbrodnię nie może już zostać wielkim pisarzem. Jeśli Piasecki nim nie zostanie — to całkiem z innych względów. Sergiusz Jesienin, będąc wielkim poetą, jednym z najsubtelniejszych liryków, katował jednocześnie swą żonę do krwi. Zresztą nie potrzeba żadnych przykładów. Wychodząc z założenia, że zabijać można nietylko z rewolweru, wszyscy jesteśmy w pewnej mierze zbrodniarzami. Kieszonkowcami sumienia, strach bowiem przed prawdą, straszliwe zakłamanie i brak odwagi nie pozwalają do tego sie przyznać. Nie gloryfikuję przestępstwa. Chcę jedynie stwierdzić, że dzieło sztuki nie musi być dydaktyczne i że sztuka i życie rządzą się zupełnie odrębnymi prawami. O wielkości artysty decyduje w pierwszym rzędzie to wszystko, co się składa — ogólnie rzecz biorąc — na jego talent pisarski. Co do Piaseckiego, jak już zaznaczyłem, zdania są najwyraźniej podzielone. Zestawię dwa krańcowe. — Dwutygodnik „Albo, albo" z lutego 1938 r. o „Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy":

„Miał czas na napisanie i ciekawy materiał przeżyciowy. Ale książka, która w ten sposób powstała, poza argumentem dokumentu środowiska, wartości prawdziwego dzieła sztuki osiągnąć nie mogła. 50 pierwszych kartek trzyma w napięciu naszą uwagę ze względu na egzotyzm tematu i sugestie związane z postacią autora. Wkrótce jednak pamiętnik staje się uciążliwym w czytaniu reportażem gadatliwym i całkowicie martwym artystycznie. Napięcie charakterystyk i zdarzeń rozładowuje się w niepotrzebnych powtarzaniach w sztucznym sentymentalizmie i pseudoliterackiej kokieterii. Autor zdążył bowiem opanować tajemnicę wygrywania wypróbowanymi efektami. Żongluje pointami jak dobrze otrzaskany mistrz. Umie spoufalać i rozczulać.

„Byłem samotny. Przyświecało mi cygańskie słońce. Śpiewał wiatr. Szumiał bór". Czyż nie pierwszorzędny chwyt uwodziciela? Przed chwilą podziwialiśmy tego samego łotrzyka: okradł sprytnie kolegę po fachu. Poco? Z chandry, dla sportu, z nałogu, z poczucia wolności, nadmiaru energii. Trzy lata draństw, orgii, pijaństwa, ale wszystko do wybaczenia bo: „na północo-zachodzie lśnił klejnotami ślicznych gwiazd wspaniała Wielka Niedźwiedzica".

Zupełnie inaczej krakowski „Nasz Wyraz" z września 1937 r.:

„Albowiem Sergiusz Piasecki jest poetą. Jego książka jest jakoby nowo wezbraną falą romantyzmu, w której rodzi się legenda przemytnicka, jak ongiś zbójecka.

...Może jest nieco przydługa, może gdzieniegdzie świta jeszcze rozbrajająca naiwność nowicjusza — w sumie jest to jednak uczciwe i dojrzałe dzieło. A nadewszystko ważnym jest właściwie tylko to jedno, że za sprawą tej książki zmartwychwstał śmiertelną rozpaczą zabity — człowiek'.

I jeszcze zachwyt „Sygnałów" (wrzesień 1937 r.):

„Uderza w „Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy" niespotykane bogactwo postaci. Każda z nich posiada własne ziarno życia, czuje się, że wszystkie robione są na żywym materiale ludzkim. Niema postaci podobnych. Każda ma swoje własne „znaki szczególne", podkreślane często mimochodem, zapadające jednak na stałe w świadomość czytelnika".

To nieprawda. Właśnie szwankuje rysunek postaci Piaseckiego. Zdradzają one podobieństwo, sylwetki ich niekiedy zacierają się. Autor zschematyzował przemytników. Podobnie uproszczony, bez jakiejkolwiek analizy psychologicznej, jest stosunek głównego bohatera do kobiet. Stąd dwa główne wątki powieści przemytniczy i erotyczny znajdują w gruncie rzeczy rozwiązanie w zwiększającej się stopniowo ilości zdobytej broni i kobiet:

„Zapaliłem papierosa. Ognia nie chowałem. Kogo mam się bać? Posiadam cztery naładowane rewolwery i jedenaście granatów. Cały arsenał broni".

Tak wyekwipowany jest Władek, postać centralna, przed opuszczeniem granicy i zakończeniem książki. Nie ma psychologii, nie ma problematyki. Wprawdzie w czasie swej dosyć niemiłej wizyty w Wilnie po zabawach z Lolą Władek zaczyna wypowiadać „myśli ogólne", nie należą jednak one do podbijających. Dlatego też wiele racji miał Czesław Zgorzelski, czyniąc w „Kurjerze Wileńskim" 11 września 1937 r. takie uwagi:

„W rezultacie powstaje książka, pociągająca sensacyjną fabułą o tak wielkim a egzotycznym świecie, — powieść, nęcąca bogactwem sugestywnych obrazów, świadczących o niewątpliwym talencie autora, — ale jednocześnie utwór, który wskutek braku jakiejś głębszej, ideowej tezy i szerszych horyzontów myślowych spada do poziomu powieści „awanturniczych", nie mogąc im mimo wszystko dorównać w skierowaniu przedstawianego biegu zdarzeń w łożysko konsekwentnie rozwijającej się akcji, dążącej do jakiegoś naturalnego, wyraźnego zakończenia".

Stwierdzenie prof. Juliana Krzyżanowskiego w „Gazecie Polskiej" z 18 września 1937 r. jest niewątpliwie trafne:

„Romans zbójnicki, wymarzona lektura dla szerokich warstw czytelniczych, w charakterze owym zakłada pewien prymitywizm nie podobna mu stawiać żądań wygórowanych: stąd, nie podobna „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy" traktować jako znakomitego dzieła literackiego, jest to dobry. (to

Z wycieczką nowogrodzian do Kalwarii wileńskiej

Szybko pędzi pociąg popularny w kierunku Wilna. Z wagonów tu i ówdzie dolatują rzewne odgłosy pieśni rel gijnych. To wiejskie kobiety zgromadzone grupkami w wagonach zorganizowały na poczekaniu pielgrzymkowe chóry... Wieśniacy obserwujący pociąg przy drogach, słysząc śpiew kościelny z wagonów, zdejmują czapki i żegnają się pobożnie.

Przechodzimy przez wagony wycieczkowe. Widzimy grupki staruszek i młodych dziewcząt z miasteczek i wsi Nowogródczyzny, wiele z nich jedzie po raz pierwszy do Wilna.

Wszystkie one odmawiają różaniec, lub nucą śpiewy kościelne. Tylko tak zwana „intelegencja" wiejska i miasteczkowa czuje się bardzo „po świecku". Kobiety wiejskie nie wstydzą się jednak swej pobożności, wiele z nich uczyniło postanowienia, że odwiedzi Kalwarię w Wilnie naczczo. To też po przyjeździe do Wilna, kiedy pielgrzymka baranowicka wyruszyła z Ostrej Bramy do Kalwarii wileńskiej, niektóre kobiety upadały ze zmęczenia i głodu, jednakże w swych postanowieniach były nie wzruszone.

Wyjątkowo upalny dzień i długa uciąźliwa droga do Kalwarii wywoływały nieznośne pragnienie. Gdy pielgrzymka przybyła do Kalwarii, jeden z jej przewodniczących, a mianowicie: ks Kurek z Nieświeża rzekł do pielgrzymów.

— Pan Jezus, gdy szedł na Golgotę, napojony został żółcią. — I żaden z pielgrzymów n e wziął do ust nawet kropli wody.

Trzeba byłoby widzieć, jak wiejskie kobiety o spieczonych z pragnienia wargach i gołymi kolanami wspinały się na strome góry i pagórki, jak ze łzami w oczach słuchały krótkich przemówień swego przewodnika.

Ten podniosły nastrój religijny doprowadził nawet do przesady. W czasie powrotu wycieczki do Baranowicz, powstał nagle popłoch w pociągu, rozniosło się, że w ostatnim wagonie umiera jakaś kobieta. Księża jadący pociągiem pośpieszyli, ażeby już pobłogosławić ją na drogę do wieczności. Zatelefonowano ze stacji S'asiły do Lidy, ażeby przybył lekarz na dworzec. Lekarz rzekł, że jest to bardzo wielkie osłabienie serca z wycieńczenia i głodu.

Okazało się, że kobieta uczyniła ślub, że do powrotu z Wilna do domu nic nie będzie miała w ustach, nawet wody.

W. B.

Małe kobietki w obozie „Rodziny Kolejowej"

Łzy, jak groch, posypały się z pięknych oczu dziewczyny przy wadze doktorskiej.

— Czego płaczesz, mała?

— A bo przyjechałam na obóz, żeby schudnąć, a tu 4 kilo przybyło. Jakże nie płakać?

Oto jedna z „wielkich tragedyj" małych kobietek, które w liczbie około 150 bawiły na obozie W. F., prowadzonym przez Rodzinę Kolejową, w Zalesiu koło Mołodeczna.

Obecnie obóz kończy się. Córeczki kolejarzy, pochodzące z całej Polski dziś pojechały na łódki do Trok, jutro ujrzymy je na ulicach Wilna. Będą zwiedzały miasto.

W obozie spędziły 4 tygodnie. Pogoda była łaskawa. Słoneczko nie chciało darować ani jednego dnia — tak się uwzięło na białą skórę urodziwych panienek. To też smukłe nóżki i aksamitne karczki zabarwiły się na bronzowo.

Panienki w wieku 14—18 lat w obozie hasały i śpiewały ile mięśnie i płuca mogły wytrzymać, a w międzyczasie nauczyły się wielu pożytecznych rzeczy, jak nprz. sztuki pływania. Ileż to było pisku w pierwszym dniu pobytu w obozie, kiedy kazano im włazić do wody. Obecnie trudno je z Wilii wyciągnąć.

Onegdaj odbyła się uroczystość zamknięcia obozu w obecności wielu osób z Wilna i okolicy. Przyjechali jako przedstawicielka Rodziny Kolej. p. dyrektorowa Głazkowa, reprezentujący dyrektora OKP Wilno nacz. Narkowicz z małżonką, opiekun Obozu nacz. dr. Polakowski i inni. Dziewczątka wobec gości popisywały się gimnastyką, tańcami i produkcjami artystycznymi przy „Ognisku". Wypadło to wszystko wspaniale; a szczególnie tańce. Nic zresztą dziwnego — ich instruktorki to przeważnie „cifistki" absolwentki C. I. W. F. a komendantka, p Kałużyna ma ponadto ukończoną szkołę atneczną. Rozdano wiele dyplomów i odznak sportowych. Widać było, że ani czasu w obozie, ani wiedzy i talentu instruktorek nie zmarnowano.

Nie została również zaniedbana strona bardziej „prozaiczna". Dziewczętom przybyło na wadze przeciętnie po 2 kg 300 gr. Jest to zasługa doskonale prowadzonej kuchni oraz opieki lekarskiej, jaką sprawowali pp. dr dr Majewski i Gerlach. Że ten „przybytek" był powodem odrobiny łez, nikt się tym nie martwi. Rodzice panienek będą na pewno wdzięczni kierownictwu „Rodziny Kolejowej" za ten powód niezbyt bolesnych zmartwień swoich córeczek.

Szczególnie dużo miłych wrażeń dostarczyło obecnym na uroczystościach zakończenie obozu pożegnalne „ognisko". Małe kobietki, zresztą odwiecznym obyczajem swoich starszych siostrzyc, okazały się urodzonymi aktorkami. Jaka zdolność przy tym do operowania szmatkami! Z „niczego" wprost, bo ze zwykłego zasobu obozowej garderoby potrafiły skombinować szereg strojów charakterystycznych: baby wileńskiej, przekupki, pretensjonalnej elegantki, andrusa-oberwańca itp. Parę prześcieradeł wystarczyło do umundurowania bandy „Arabów". Niechby to chłopcy potrafili!

Właśnie przypomina się popis końcowy obozu Rodziny Kolej. dla chłopców, który miał miejsce przed miesiącem w tymże Zalesiu. Tam była rewia karności i budzącej się tężyzny, tu — rewia wdzięku. Tam podczas wolnych godzin na podwórku staczane były bezkrwawe boje, hasali „Indianie" — tu w umywalkach chlupie woda, na podwórkach suszą się szmatki, a w sali kopcą żelazka do prasowania. Tam na „ognisku" królował urwisowski humor, tu — sentymentalna piosenka o miłości. Co kto woli?

Sprawozdawca to, co było obecnie.

(k)

Namówiła syna do zabicia ojca

Do posterunku P. P. w Lipniszkach zgłosił się Bronisław Dzjjak z osady Jodańce, gm. lipniskiej i zameldował, że w dniu 16 bm., gdy spał na strychu swego mieszkania, został uderzony siekierą w szyję przez 11-letniego syna.

W wyniku dochodzenia ustalono, że syn Dzijaka namówiony został do zabicia ojca przez matkę Annę Dzijak.

Kurjer Sportowy

Dziś gramy z Polonią

Bramkarz WKS Śmigły miał dotychczas wiele szczęścia w przewidywaniu wyników spotkań ligowych. Przed meczem z Polonią pytamy Czarskiego: jaki będzie wynik. Czarski po namyśle twierdzi, że WKS Śmigły wygra z Polonią 4:2.

Pragniemy w to uwierzyć, a skoro jest wiara nie tylko w nas, którzy oglądać będą mecz, lecz i wśród graczy, to można rzeczywiście stać się optymistą. Drużyna wierzy w zwycięstwo. Ta wiara nie powinna jednak mieć nic wspólnego z lekceważeniem przeciwnika. Polonia jest drużyną niebezpieczną. To nic, że zajmuje ostatnie miejsce w tabelce ligowej, to nic, że dotychczas mało miała szczęścia. Polonia jest drużyną, która najsilniejszej drużynie może spłatać niespodziankę.

Spotkanie rewanżowe z WKS Śmigły będzie więc bardzo ciekawe. Pierwszy mecz przegraliśmy 2:5. Teraz powinniśmy wygrać jak twierdzi Czarski i inni gracze W. K. S. Śmigły.

Nie byliśmy ostatnio zachwyceni formą drużyny wileńskiej która grając z Olimpią z Łotwy raczej nas zasmuciła, niż rozradowała. Bywa jednak bardzo często, że WKS Śmigły gra znacznie lepiej z drużynami silniejszymi, nie umie natomiast walczyć z zespołami słabszymi technicznie, a silniejszymi od siebie fizycznie. Nie można więc brać pod uwagę spotkań z Olimpią.

Ostatnie dni przed meczem z Polonią przeszły w obozie graczy wileńskich na przygotowaniach. Było sporo kłopotu z ustaleniem składu, lecz szczęśliwym zbiegiem okoliczności wszyscy czołowi gracze będą mogli zająć swoje stanowiska i walczyć z Polonią do ostatniej minuty meczu.

WKS Śmigły wystąpi więc z: Czarskim, Zawieją, Grządzielem, Bukowskim, Pawłowskim, Ballosskiem i Marcem na czele.

Z Polonią trzeba grać rozumnie. Nie można ani na chwilę pozwolić sobie na odpoczynek. Czarski — „skoro już ma grać za miast Łosia — niech zdobędzie się na zimną krew. Nie trzeba przerażać się strzeleniem pierwszej bramki przez Polonię. Trzeba natomiast mieć tę wiarę, o której mówił Czarski przed meczem że się wygra spotkanie i zdobędzie dwa punkty ,tak nam bardzo potrzebne do dalszego awansu i do odseparowania się od maruderów ligowych, którzy walczyć będą rozpaczliwie przed zmorą spadku z Ligi.

Najwięcej zastrzeżeń mamy pod adresem ataku. Czasami bywają mecze, że żal patrzeć, jak bezradnie marnowane są piłki i zaprzepaszczane sytuacje pod bramką przeciwnika. Zamiast strzelić, względnie oddać piłkę partnerowi zaczyna się zabawka, która kończy się najczęściej fatalnie.

Atak WKS Śmigły powinien pamiętać, że każda sytuacja zaprzepaszczona pod bramką Polonii prowadzić będzie drużynę do katastrofy. Ballossek, Pawłowski i Marzec powinni tak jakoś zagrać, żeby całej drużynie nadać charakter bojowości i pod bramką Polonii nie kapitulować, a celnymi strzałami zapewnić zwycięstwo.

Publiczność powinna stanąć na wysokości zadania. Nikt wilnian nigdy jeszcze nie posądził o szowinizm sportowy. Trzeba więc umieć ocenić grę i Polonii i WKS Śmigły. Mecz niedzielny pod każdym względem zapowiada się interesująco.. Nie mówimy sensacyjnie, bo o sensacji zadecydować może tylko wynik.

Początek meczu o godz. 17. Stadion reprezentacyjny przy ul. Werkowskiej.

Dom pracowników miejskich na Antokolu

Ruch budowlany w Wilnie jest, w porównaniu do innych miast, dość nikły. To też powstawanie nowej kamienicy w reprezentacyjnej dzielnicy miasta budzi powszechne zaciekawienie.

Powstaje w Wilnie przy ul. Kościuszki Dom pracowników miejskich. Zapewne wielu przechodniów dziwi żółwie tempo robót. To nie jest tempo budowy gmachu PKO, Banku Gospodarstwa Krajowego lub Ubezpieczalni. Wolno, lecz stale robota posuwa się naprzód i — jak nas informowano w listopadzie rb., w dwudziestą rocznicę istnienia Związku pracowników miejskich, Dom będzie całkowicie wykończony.

Bieżącego lata otynkowano ściany zewnętrzne. Z zaofiarowanych Związkowi przez Zarząd Miejski sztachet żelaznych, okalających ongiś pomnik Murawiewa, skonstruowano estetyczne ogrodzenie oparte na fundamencie kamiennym od strony ulicy Kościuszki. Od strony bulwaru nadbrzeżnego z pozostałego materiału będzie zbudowane takież ogrodzenie. W chwili obecnej prowadzone są roboty koło wykończenia głównej sali, posiadającej scenę dla koncertów i przedstawień amatorskich.

Czym się tłumaczy wolne tempo budowy? Przewidziane w kosztorysie, a posiadana przez Związek suma, została wyczerpana. Co czynić? Nie można przerwać budowy w pół drogi, nie można zaprzepaścić pieniędzy społecznych.

Przed dwoma mniej więcej laty na ogólnym zebraniu Związku pracowników miejskich dobrowolnie opodatkowano się w rozmiarach jednego procentu poborów. Związek liczy około 800 członków. Ten grosz urzędniczy pozwolił na kontynuowanie robót.

Gmach przedstawia się okazale. Dzielnica, w której stanął, ma przyszłość. Odrestaurowany pałac Słuszków będzie ozdobą jej na wstępie, klamrą zamykającą jest jeden z najpiękniejszych kościołów wileńskich — św. Piotra. Pobliska Altaria, przemieniona w park publiczny, będzie również atrakcją. Dom pracowników miejskich nie będzie raził w tym sąsiedztwie.

Posiadanie własnego domu, rzecz oczywista będzie miało doniosłe znaczenie w życiu kulturalnym, społecznym i towarzyskim jego gospodarzy.

Y.

20 samochodów polskich jedzie z wycieczką do Litwy

Dotychczasowa lista oficjalnych zgłoszeń na pierwszą samochodową wycieczkę do Litwy, zorganizowaną przez Polski Touring Klub — zawiera już 16 nazwisk. Nie oficjalnie zapowiedziany został ponad to udział 4 dalszych wozów, wobec czego w wycieczce weźmie prawdopodobnie udział około 20 maszyn. Wycieczka wyrusza w tych dniach.

---

z niewątpliwym talentem zrobiony okaz bardzo podrzędnego rodzaju literackiego'.

Nie bardzo rozgrzesza to Piaseckiego. Tymbardziej, że jego druga powieść p. t. „Piąty etap" o podobnym klimacie do pierwszej jest od „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy" znacznie gorsza. Piasecki chce w „Piątym etapie" wykazać swą „uczoność". Przed każdym prawie rozdziałem, jako motto, znajduje się więcej lub mniej mądra cytata z „literatury światowej". Autor porusza rozmaite zagadnienia, wydaje sądy. Wygłoszone zdanie o Gorkim jest wręcz głupawe. A oto dialog o Rosji:

„— Ciekawa jestem, jakie teraz robi wrażenie Rosja? — zapytała mnie Hela.

— Wrażenie? Wrażenie brzydkiego babska po 50, które po niehigienicznie spędzonej nocy w towarzystwie 12 jurnych narzeczonych, leży na kupie gnoju i z przeproszeniem wymiotuje".

Oj Sergiuszu, Sergiuszu. Można mieć jak najbardziej negatywny stosunek do Rosji współczesnej, ale cóż za niewybredność wyrażeń. I pisze te słowa człowiek, który uważa Dostojewskiego za największego pisarza. Piaseckiemu w ogóle nie udały się teoretyczne rozważania. Emil Breiter w „Wiadomościach Literackich" z 12 czerwca 1938 r. o „Piątym etapie":

„Autor „Piątego etapu" znajduje się ciągle w okresie zbierania wspomnień, i przyznać trzeba, że posiada imponującą pamięć spraw przeżytych, doświadczonych i zobaczonych. Jest to jedna z cech rozstrzygających o talencie powieściopisarza. Sama pamięć jednak nie wystarcza, bo trzeba umieć w gotowym lub zapamiętanym materiale dokonać selekcji, aby stworzyć dzieło sztuki Sprawa kompozycji, wynikająca albo z intuicji ,albo ze świadomej woli artystycznej, jest jeszcze achillesową piętą Piaseckiego. W „Piątym etapie" przedstawia się ona nawet gorzej, aniżeli w „Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy". Z blisko czterystastronicowej powieści można było z korzyścią dla całości, jasności i przejrzystości książki, usunąć przynajmniej czwartą część opowiadania, a przede wszystkim długie, nużące, pseudouczone rozprawy na temat marxizmu, komunizmu, bolszewizmu i socjalizmu".

Bohater „Piątego etapu" Roman Zabawa jest agentem wywiadu. W jaki sposób pojmuje on swoje posłannictwo? Zwierza się w przystępie szczerości:

„I wiecie: tak czasem się namęczę za granicą, że postanawiam ostatecznie porzucić tę pracę, jako nieciekawą i niepopłatną".

Kiedy indziej:

„Trzeba pomyśleć o tym, aby się wycofać z roboty, bo nie opłaca się wcale".

W „Piątym etapie", chcąc wzbogacić swą technikę pisarską, stosuje Piasecki „przeciwstawienia". Na przykład:

„Gdy Zabawa i Kralewicz w stodole Kozakiewicza kryli się od strzałów, cierpiąc męki pragnienia, w Ameryce Północnej na wodospadzie Niagara przelewały się co chwila miliony litrów wody".

Tego rodzaju naiwne chwyty przetykają całą powieść. Mimo to charakter pamiętnikarski książki jest zachowany. Juliusz Kaden Bandrowski w „Gazecie Polskiej" z 1 maja 1938 r. uważa, że Piasecki powinien pamiętnikarstwo przezwyciężyć:

„Musiałby autor wyjść poza krąg pamiętnikarstwa. To znaczy zobaczyć samego siebie obiektywnie, jako kogoś innego, obcego, którego w powieści przedstawi, które go wkomponuje w całą jakąś grupę społeczną, czy etniczną, a którą to grupę znowu ustawi w danym czasie ,oraz przestrzeni, oraz warunkach współżycia.

Jest to całkiem inna praca ,niż pamiętnikarstwo, któremu wciąż jeszcze oddaje się Sergiusz Piasecki. To co dotąd napisał autor „Piątego etapu" świadczy dopiero o jego danych pisarskich, o jego naturze jako przyszłego autora. Autora tego jednak w literackim znaczeniu tego słowa nie obudził, nie wytworzył, nie wypracował jeszcze w sobie p. Piasecki.

Miejmy nadzieję, że wypisawszy burzliwe swe przygody, spostrzeże sam gdzie jest ze swym pisaniem. Na pewno zamilknie wtedy na czas dłuższy, zaprzątać go bowiem wtedy zaczną zagadnienia znacznie trudniejsze od słów i zdań, a mianowicie zagadnienia budowy powieściowej ludzkich losów".

Już Piasecki zajmuje się „trudniejszymi" zagadnieniami. W wywiadzie („Słowo" 23 maja 38 r.) oświadczył, że „polska produkcja filmowa jest co prawda beznadziejna i mogliby zepsuć powieść..." I dalej:

„— Jeden reporter mnie pytał: Coby pan zrobił, gdyby pana zostawiono na noc w banku, którego kasy są pełne pieniędzy? Odpowiedziałem na to: Siedziałbym do rana i pilnował, żeby pan się nie włamał".

Tere fere kuku. Niech no pan Piasecki nie robi prasie „agrandy", bo bądź co bądź swe zwolnienie z więzienia zawdzięcza „reportażom". W tym że „Słowie" z 24 kwietnia 38 r. Piasecki — społecznik pisząc o gruźlicy, uderza na alarm:

„Nie, obywatele, czekać nie można. Jak kogo opełzają wszy, to trzeba albo je niszczyć, albo się drapać. Lepiej niszczyć. A ci, którzy każą czekać chorym na założenie fabryk mydła przez Zabłockiego i nadesłanie transportów bawełny na bieliznę z księżycowych plantacyj, dlatego są tak cierpliwi, że ich nic nie gryzie. A jak ugryzie — pojadą do Davos lub Zakopanego".

Gruźlica — to straszny wróg Słusznie. Walczyć z nią trzeba najbezwzględniej. Tylko bardzo przykro, gdy „ceniony pisarz" krzyczy, mając nawet stuprocentową racje

Osobiście trafia mi do przekonania jeden fragment z niewydanej jeszcze powieści „Żywot człowieka rozbrojonego", drukowany 1 grudnia 1937 r. w „Sygnałach":

„Jakie to wszystko bezsensowne: wódka, karty, dziewki, żarcie!

I tak wkółko!... Zdaje mi się, że byłem szczęśliwszy wówczas, gdy głodny, oberwany, bezdomny, wałęsałem się dniami i nocami po tych zimnych ulicach. Wówczas obok złości, rozgoryczenia i nienawiści miałem żywe, gorące pragnienia, a teraz przesyt, niesmak, brak celu... To najgorsze: brak celu w życiu... Ciekawym: kto go ma?... Kto ma prawdziwy cel życia? Kto?... Cel, dla którego warto pracować nieustannie, z całych sił, vkładając w pracę swój rozum, spryt, siłę i.. któryby się nie okazał za rok, za 10 lat lub za 100... głupi, zbędny lub zgoła szkodliwy? Ciekawym: kto go ma?".

Zastanawiając się nad sensem życia, dojdzie Piasecki zapewne do zagadnienia nieśmiertelności. Rozważanie spraw wiecznych, ogólnoludzkich zajmie wówczas miejsce jałowego opisywactwa. W podjęciu wielkich problemów, w psychologicznej prawdzie postaci leży wielkość każdego prozaika. Przyszłość bowiem przed sobą ma jedynie powieść problemowa i psychologiczna. Te dwa rodzaje potrafią przetrwać chwilową modę, zawsze się ostać.

Anatol Mikulko.

Największa impreza w Nowogródczyźnie

Sądząc z dotychczasowych planów i projektów, będących już w stadium realizacji, „Dni Mickiewiczowskie“ — zapowiedziane na czas od 11 do 22 września br. — będą największą imprezą, jakie urządzano dotychczas na terenie Nowogródczyzny. „Dni Mickiewiczowskie“ będą bowiem nie tylko uczczeniem wieszcza narodu, lecz również sprawdzianem dorobku kulturalnego i gospodarczego Ziemi Nowogródzkiej, zobrazowaniem aspiracji i ambicji regionalnych. Sama wystawa przewiduje aż 18 działów, obejmujących najważniejsze gałęzie przemysłu, handlu i sztuki ludowej; poza tym interesującą ma być ilustracja „Dziesięciolecia przysposobienia rolniczego“ i w ogóle stan i możliwości naszego rolnictwa; poza tym odbędą się popisy chórów ze wszystkich krańców województwa, mającyc̹h w repertuarze przede wszystkim pieśni regionale; dalej — „dożynki wojewódzkie“, różne inscenizacje oraz zawody sportowe.

Wzorem „Dni Polesia“ — Nowogródczyzna wprowadza swoje „Dni Mickiewiczowskie“, które odtąd odbywać się będą rok rocznie. Inauguracja tegorocznych „Dni Mickiewiczowskich“ odbędzie się przez oddanie hołdu pamięci Wieszcza oraz poświęcenie i otwarcie muzeum pamiątek w Dworku Mickiewicza. W ramach tych uroczystości odbędzie się m. in. inscenizacja „Dziadów“ przez teatr wileński i paru fragmentów z „Pana Tadeusza“. Przewiduje się także „Dzień Świtezi“ i wycieczki „Szlakiem Mickiewiczowskim“. Szczegóły programu są dopiero w opracowaniu. Możliwym jest, że się odbędzie akademia z udziałem literatów wileńskich. Na razie wszystkie te wnioski i projekty filtrują się w Komitecie „Dni Mickiewiczowskich“, na czele którego stoi wicewojewoda Stefan Radoliński.

* * *

— **Ramowy program „Dni Mickiewiczowskich“** w Nowogródku ustalony przez Komitet Organizacyjny tej imprezy, przewiduje dnia 11 września uroczyste nabożeństwo w zabytkowym kościele farnym, gdzie brał ślub Władysław Jagiełło z księżniczką Zofią Holszańską, zwaną matką Jagiellonów, następnie poświęcenie muzeum Mickiewicza w rodzinnym dworku Mickiewicza oraz otwarcie wystawy regionalnej, na którą złożą się eksponaty z całej Nowogródczyzny. Dnia 12 września odbędą się w Nowogródku zjazdy gospodarcze, 13 września — fragmenty „Dziadów“ Adama Mickiewicza wykonane w Teatrze Miejskim przez zespół Teatru Wileńskiego, 14 września — „Dzień Świtezi“ nad jeziorem Świteź w formie inscenizacyj ballad mickiewiczowskich, muzyki z tradycyjnym cymbalistą i inn. atrakcyj, 17 września — raid gwiaździsty motocyklistów z całej Nowogródczyzny i inne zawody sportowe, 18 września — dożynki wojewódzkie przy udziale około 1.000 młodzieży z całego województwa, zapowiadające się niezwykle atrakcyjnie, 19 września 10 lecie p. r. i „Dzień Przysposobienia Rolniczego“ połączony z popisami artystycznymi młodzieży, zorganizowanej w Związku Młodej Wsi. W jednym z wolnych dni przewidywany występ znakomitego śpiewaka Prokopieniego (bas — baryton).

Niezależnie od tego sekcja imprezowa w dalszym ciągu czyni starania, by jeszcze zorganizować jakieś oryginalne i atrakcyjne imprezy.

Na co chorują na Wileńszczyźnie

Według danych oficjalnych zanotowano w województwie wileńskim zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w okresie od 7 do 13 bm.: 36 wypadków jaglicy, 22 krztuśca, 16 gruźlicy, w tym 5 zgonów, po 5 wypadków duru brzusznego i odry, po 5 wypadków błonicy, róży, pokąsania przez wściekłe lub podejrzane o wściekliznę zwierzę, po 4 wypadki płonicy i grypy, 3 wypadki nagm. zapalenia opon mózgowo - rdzeniowych, po 1 wypadku duru plamistego, czerwonki, zatrucia produktem spożywczym i ukąszenia przez żmiję.

Cudowny obraz Matki Boskiej Trockiej



W związku z uroczystością konsekracji dzwonów kościelnych w Trokach przez J. E. ks. metropolitę Jałbrzykowskiego, reprodukujemy cudami słynący od niepamiętnych czasów obraz Matki Boskiej Trockiej, znajdujący się w wielkim ołtarzu kościoła parafialnego w Trokach. — Koronacja obrazu odbyła się w 1718 r.

KRONIKA

SIERPIEŃ 21 Niedziela	Dziś: Joanny Fremiot Wd. Jutro: Symforiana
	Wschód słońca — g. 4 m. 05
	Zachód słońca — g. 6 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 20. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 25
Temperatura najwyższa + 29
Temperatura najniższa + 13
Opady —
Wiatry płdn. zach.
Tendencja bar. — wzrost.
Uwagi — pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **Personalne.** Pan wojewoda nowogródzki zarządzeniem z dnia 13 bm. przywrócił pełnienie obowiązków kierownikowi oddziału organizacyjnego w Urzędzie Wojewódzkim mgr. Henrykowi Karasiowi.

— **Chór Dana.** W przyszły czwartek, 25 bm przyjeżdża na gościnne występy do Nowogródka popularny „Chór Dana“.

— **W zawody z Orbisem.** Nowogródzka S-ka Komunikacji Samochodowej urządza 23 bm. wycieczkę autobusem do Wilna i z powrotem za zniżkową opłatą po 7 zł od osoby, przy czym powracać można w dniu dowolnym, ponieważ autobusy na tej linii stale kursują. „Wycieczka“ ta spotkała się z powszechnym uznaniem i w ciągu dwóch dni sprzedano około 50 biletów.

LIDZKA

— **Badania podglebia w gm. werenowskiej.** Do Werenowa przybyła grupa studentów U. S. B. w Wilnie, którzy przeprowadzają z ramienia Zakładu Mineralogii i Petrografii badania na terenie gm. werenowskej. Kierownikiem grupy jest mgr. Jan Wojciechowski, asystent Zakładu Mineralogii i Petrografii U. S. B. Badania podglebia potrwają jeszcze kilka dni.

— **Zebranie b. ochotników A. P. w Werenowie.** W lokalu zarządu gminy w Werenowie odbyło się zebranie organizacyjne b. ochotników Armii Polskiej, na którym wybrano tymczasowy zarząd. Do zarządu weszli: Julian Romanowski — przewodniczący, Franciszek Kuczewski, Jan Polocki oraz Ignacy Pietrzak. W niedzielę 21 bm. odbędzie się ogólne zebranie b. ochotników A. P. w Werenowie.

— **Nowe ceny chleba w Lidzie.** Starostwo Powiatowe w lidzie wydało nowy cennik chleba. Od 20 bm. 1 kg chleba w detalu kosztuje chleb żytni 65 proc. 28 gr., chleb żytni 95 proc. — 20 gr., chleb pszenno żytni — 33 gr. Winni pobierania cen wyższych od wyznaczonych pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

— **Eliminacyjne zawody piłkarskie w Lidzie.** W dniu 21 bm. na miejskim stadionie sportowym w Lidzie odbędą się eliminacyjne zawody piłki nożnej między Team „A“ a Team „B“. Powyższe zawody mają na celu wyłonienia reprezentacji m. Lidy na mecz z reprezentacją Wilna, który odbędzie się 18 września na miejskim stadionie w Lidzie. Początek meczu niedzielnego odbędzie się o godz. 16-tej.

— **Cyrk „Korona“ w Lidzie.** W dniu 19 bm. przybył do Lidy Cyrk „Korona“, który rozbił namioty na zamku Gedymina.

BARANOWICKA

SMUTNE SKUTKI JAZDY „NA GAPĘ“. Mieszkaniec wsi Szpakowce, gm. nowomyskiej, jadąc pociągiem bez biletu z Białegostoku do Baranowicz, wyskoczył z pędzącego pociągu w pobliżu parowozowni w Baranowiczach, wskutek czego doznał okaleczenia głowy, nosa i uszu. Odstawiono do szpitala w Baranowiczach.

— GDY DWIE KOBIETY NIE MOGĄ POGODZIĆ. We wsi Wołosacze, gm. darewskiej wybuchła „babska wojna“ pomiędzy Aleksandrą Turko i Jewsiel Olgą. Skończyła się bolesną porażką Aleksandry Turko, która pozostała na placu boju z połamaną lewą ręką.

— **Włamanie do sklepu w Horodyszczu.** Nieznani sprawcy włamali się do sklepu kolonialnego Niemana Newacha w Horodyszczu, skąd zabrali różne artykuły spożywcze wart. 125 zł. i około 20 zł gotówki.

NIEŚWIESKA

— ZAPALNIK OD GRANATU POKALECZYŁ CHŁOPCA. Michał Palczyk, rolnik ze wsi Jakszyce, gm. kleckiej znalazł zapalnik od pocisku artyleryjskiego z czasów wojny. Pragnąc zużytkować go jako ciężarek do zegara, Palczyk borując otwór spowodował wybuch, przy którym doznał oberwania palców u rąk i pokaleczenia brzucha. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

— **Hodowla kur.** Organizacja rolnicza pow. nieświeskiego rozpowszechniły w ciągu kilku lat hodowlę kur rasy sesexów. Ostanio wysłany został do Lidy większy transport tych kur. Osadnicy z pow. wileńskiego nadesłali zapotrzebowanie na większą ilość kur.

— **Spółdzielczy syndykat rolniczy w Nieświeżu przekazał 175 zł na dozbrojenie armii.** Niezależnie od tego syndykat wpłacił 75 zł na konto Ogólnego Cechu Rzemiosła Chrześcijańskiego, który zbiera na karabiny maszynowe dla wojska.

— KRYSTYNA DYLEWSKA ZE WSI PAŁAWKOWICZE, GM. KLECKIEJ ZOSTAŁA OBLANA UKROPEM przez swą synową Natalię w trakcie sprzeczki powstałej na tle nieporozumień rodzinnych. Ciężko poparzoną Dylewską przewieziono do szpitala.

POLESKA

— **Urlop Starosty.** Z dniem 16 bm. starosta pow. łuninieckiego Kazimierz Weese rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął w. starosta Albin Godlewski.

— RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG. Na st. kol. Pińsk o godz. 16.36 dnia 18 bm. rzucił się pod odchodzący pociąg mężczyzna nieustalonego nazwiska lat około 45.

Liczna rodzina rasowego psa



Rasowa terierka wraz z rekordową ilością swych szczeniąt w ilości 13. Troskliwa opiekunka psiej gromadki przez sztuczne dokarmianie wychowała wszystkie psięta, nadające się doskonale dla celów służbowych.



...czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM“.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.

NIE ZAPOMINAJCIE OGŁASZAĆ SIĘ!

Jerzy Mariusz Taylor 40)

Czciciele Wotana

Alfred uważał, że miedniczka niewiele co większa od głębokiego talerza, nadaje się co najwyżej do serwantki i poprosił matkę, aby pozwoliła mu przeistoczyć dawną ubieralnię na łazienkę, gdzie mógłby wypluskać się dowoli, tak jak to lubił. I księżna, ku ogólnemu zdumieniu służby, przyzwyczajonej, że pani nie pozwala wprowadzać żadnych zmian w 18-wieczne urządzenie pałamyku, zgodziła się na to żądanie.

Ba! Służba starego pałacyku miała jeszcze niejedną okazję do dziwowania się. Bo „nowy książę“, jak nazywano go ukradkiem, kazał zaprząc sanki (było to jeszcze zimą), pojechał do Warszawy, powrócił z wanną i całym ładunkiem różnych rur, po czym całą instalację wodociągową założył sam, przy pomocy dwóch chłopaków dworskich, w tej liczbie rudego Oskara.

Księżna była z tego trochę niezadowolona, ale wśród służby Alfred tym swoim wyczynem zdobył sobie od razu uznanie i szacunek. Stało się to zresztą pomimo jego woli, bo wcale do tego nie dążył. Był przecież mechanikiem i to zdolnym mechanikiem, chociaż nie miał w tym kierunku prawie żadnego wykształcenia. Tyle tylko, że w dzieciństwie jeszcze nauczył się ślusarstwa, a potem, kiedy przyplątał się na Wołyniu do oddziału wojskowego, z którym, po zakończeniu zwycięskiej wojny, przywędrował do Warszawy, też zarabiał na życie ślusarką, kształcąc się jednocześnie i czytając wszystko, co wpadło mu pod rękę, aby niebawem zainteresować się radiotechniką, która następnie pochłonęła go całkowicie.

Bagatela! W tej dziedzinie stał się nawet wynalazcą. Czeladnikowi ślusarskiemu, w ciągu kilku lat wytężonej pracy, udało się zbudować aparat nadawczy o konstrukcji niesłychanie prostej, w całości swej tak lekki i tak mały, że można go było nosić nieledwie w kieszeni. Alfred zademonstrował swój aparat jednemu z kierowników rozgłośni warszawskiej, któremu nowy wynalazek tak bardzo przypadł do gustu, że postanowił wypróbować go odrazu. Bardzo oryginalna miała to być próba. Kierownik, poszukujący wciąż nowych efektów dla programu swojego działu, polecił młodemu wynalazcy przeprowadzić przy pomocy tego małego aparaciku reportaż z okolic stolicy, gdzie szalała właśnie niebywała burza śnieżna. Wiemy już, dlaczego pomysłowa ta audycja nie doszła do skutku.

Młody człowiek był zbyt rozkochany w swoim zawodzie, który dał mu tyle powodów do zadowolenia, aby się z nim rozstać w zmienionych warunkach życiowych. Miał z tym trochę trudności, bo łazienka była jedynym i ostatnm ustępstwem, na jakie zgodziła się księżna w chorobliwym niemal przywiązaniu do osiemnastowiecznego wyglądu swej rezydencji. Antena na stylowym dachu? Coś w rodzaju obrzydliwego piorunochronu w sąsiedztwie zdobiących grecki fronton złoconych posążków antycznych? I co jeszcze? Przewody elektryczne na stiukach i jedwabnych obiciach? No, nie! Na to księżna zezwolić nie mogła.

Wtedy Alfred, nie chcąc zrezygnować ze swoich eksperymentów radiotechnicznych, wyprosił dla siebie starą szopę stojącą przy stajni. A ponieważ poza pałacem, wszystkie inne budynki — nawet stajnia — miały światło elektryczne, więc przeprowadzanie do szopy przewodów nie sprawiło mu żadnej trudności.

Nie potrzebował ich co prawda dla swojej radiostacji nadawczej, która działała przy pomocy niezwykle silnej, ale bardzo malutkiej, suchej baterii, stanowiącej równie jego własny wynalazek. Zbudował zato w szopie piękny odbiornik, tym razem już nie tylko ku zdumieniu, ale i uciesze służby, znającej dotąd wyłącznie aparaty kryształkowe. Nie o służbę zresztą chodziło Alfredowi. Kiedy wszystko było gotowe, zaprosił do swego warsztatu księżnę. Już samo wnętrze szopy zdziwiło ją bardzo, bo niedawna rudera przeobraziła się w pracownię, zaopatrzoną w przeróżne przyrządy, których przeznaczenie było jej zupełnie nieznane. A ponieważ w szopie nie brakowało nawet fotelu, w którym Alfred zwykł był odpoczywać po pracy, więc księżna usiadła z nadmiaru wzruszenia.

— Ty sam to zrobiłeś? Sam? Naprawdę sam? — pytała oglądając odbiornik przez złote lorgnon, osadzone na długiej, staroświeckiej rączce.

Wprost nie wiedziała, jak się ma ustosunkować do tego owocu pracy swego w cudowny niemal sposób odnalezionego dziecka. O o ile sobie przypominała, nie robił takich rzeczy żaden Ostrogski i żaden Przetocki. Nie miała pewności, czy ma się z tego cieszyć, czy nad tym boleć. W każdym razie była bardzo wzruszona.

— Ja sam, mamo — Alfred w tym okresie dopiero przyzwyczajał się do nazywania jej matką i szło mu to jeszcze dość niesporo.

(D. c. n.)

KRONIKA
WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA

—Skończyły się ferie w Sądach. 15 bm. skończyły się ferie w Sądach i obecnie wszystkie rozprawy odbywają się już normalnie. W ciągu września należy oczekiwać kilku bardziej interesujących rozpraw, zarówno kryminalnych jak i politycznych.

MIEJSKA.

— Remonty w szpitalach miejskich. W tych dniach w szpitalach miejskich oraz w Ośrodku Zdrowia Nr 1 rozpoczęły się gruntowne remonty wewnętrzne. Obecnie remont przeprowadzany jest na oddziałach: wewnętrznym, chirurgicznym i położniczym szpitala św. Jakuba. Chorzy na ten czas zostali przeniesieni do szpitala żydowskiego na odpowiednie oddziały.

Przeprowadza się również remont szpitala zakaźnego na Zwierzyńcu.

Prace remontowe potrwają do poźnej jesieni.

SPRAWY SZKOLNE

— PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE w Wilnie przyjmuje zapisy uczni i uczenic na r. szk. 1938/39.

Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie od godz. 10—13 i od 15—19 przy ul. Wielkiej 47, róg. ul. Rudnickiej (vis à vis kośc. Św. Kazimierza).

Egzamina wstępne dn. 29 sierpnia rb.

Dyrektor Gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od godz. 10—12.

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna im. E. Orzeszkowej z polskim i francuskim językiem nauczania z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych przyjmuje zapisy co dzień od godz. 10 do 12 i od 17 do 19. Zarzecze, zauł. Ponomarski 2, dom własny; boisko, w zimie sporty, duży ogród szkolny.

Przy szkole internat o charakterze ogniska rodzinnego, konwersacja francuska, pomoc w naukach, lekcje muzyki, opieka lekarska.

— Prywatna VI-klasowa koedukacyjna szkoła powszechna im. Stefanii Świda „Dziecko Polskie“ z uprawnieniami publ. szk. powsz. Wilno, ul. Mickiewicza 11 m. 11 przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godzinach od 13 — 15.

— Pryw. Gimn. Koedukacyjne im. Ks. Skargi z prawami gimnazjów państwowych — Wilno, ul. Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy uczniów(nic) w wieku szkolnym do kl. I, II i III oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium.

— We francuskiej rodzinie przyjmuje się uczenice i uczni na pełne utrzymanie. Konwersacja francuska, pomoc w naukach, lekcje muzyki. Dom własny, duży ogród, boisko, w zimie sporty. Zarzecze, zauł. Ponomarski 2—1. Godz. 10—12 i 17—19.

— Bursa Żeńska Z. P. O. K. przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Zgłoszenia skierowywać do kancelarii Bursy, ul. Bazyliańska 2 m. 20.

— Komisja Egzaminów Państwowych w Wilnie na Nauczycieli Szkół Średnich podaje do wiadomości, że egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym jesiennym r. b. rozpoczną się 8 października rb.

Dopuszczeni do egzaminu — w myśl par. 12 rozp. Min. WR i OP z dnia 9 października 1924 r. w brzmieniu nadanym mu rozporządzeniem Ministra WR i OP z dnia 24 kwietnia 1935 r. (Dz. URP Nr 36, poz. 253) — kandydaci, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie do 20 września, składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszeń w lokalu Komisji Egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, p. II).

— Męska Szkoła Krawiecka im „Promienistych“ Polsk. T-wa „Światło“ w Wilnie. Kurs trzyletni, z pełnymi prawami obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Kandydaci posiadający conajmniej 4 i 6 oddz. szk. powsz. w wieku lat 13—17 przyjmowani są po złożeniu egzaminu wstępnego.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretariat Szkoły, ul. Żeligowskiego 1—20.

— Pr. Gimnazjum Żeńskie im. Filomatów (z prawami gimnazjów państwowych) przyjmuje zapisy kandydatek na podstawie świadectw lub egzaminu codziennie od godz. 10—2 w kancelarji szkoły, Żeligowskiego 1 m. 2. Egzamina wstępne odbędą się dn. 2 i 3 września.

— Pr. Liceum Handlowe Żeńskie im. Filomatów w Wilnie przyjmuje zapisy kandydatek codziennie od godz. 10—2. w kancelarii szkoły przy ul. Żeligowskiego 1 m. 2. Warunki przyjęcia: 1) świadectwo ukończenia czteroletniego gimnazjum nowego typu, 2) świadectwo ukończenia 6 klas gimnazjum starego typu, 3) świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej oraz egzaminu wstępnego.

— W roku szkolnym 1938/39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się **Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich** dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor USB.

Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do dnia 25 sierpnia 1938 roku i informacyj udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28—28 codziennie w godz. 10—12.

— Prywatna Żeńska Szkoła Zawodowa Stow. „Służba Obywatelska“ w Wilnie przyjmuje zapisy do klasy I na działy: bieliźniarski i krawiecki. Kancelaria czynna codziennie od godz. 10 do 12. — Egzamin wstępny odbędzie się dnia 31 sierpnia 1938 r. o godz. 9. Adres: ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6.

GOSPODARCZA.

— Podatek obrotowy. Z dniem 15 bm. minął termin wpłaty II zaliczki podatku obrotowego na rok 1938.

W związku z tym władze skarbowe już w najbliższym czasie przystąpią do przymusowego ściągania należności od wszystkich płatników którzy nie uregulowali w czas należności. Przy przymusowym ściąganiu podatku doliczane będą kary za zwłokę oraz koszty egzekucyjne.

Dnia 15 września mija termin wpłacania kolejnej raty dla przedsiębiorstw, którym podatek został wymierzony ryczałtowo.

— Polski przemysł chemiczno-farmaceutyczny zabiega o rynek litewski. Jak nas informują polski przemysł chemiczno-farmaceutyczny czyni starania o pozyskanie rynku litewskiego.

W sprawie tej czynnikom oficjalnym przedłożony został odpowiedni i obfity materiał dla wzięcia go pod uwagę przy rokowaniach handlowych z Litwą.

WOJSKOWA

— Rejestracja poborowych rocznika 1920. Na murach miasta ukazały się już obwieszczenia o przymusowej rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1920. Rejestrację przeprowadzać będzie referat wojskowy Zarządu miasta w terminie od dnia 1 września do 1 października.

Wszyscy poborowi tego rocznika winni zawczasu postarać się o przygotowanie odpowiednich dokumentów.

W terminie od 1 października do 1 grudnia r. b. referat wojskowy Zarządu Miasta przeprowadzać będzie rejestrację poborowych rocznika 1918, którzy już na jesień roku przyszłego wcieleni zostaną do szeregów.

Związek rybacki wód płn.-wschodn. rozpoczyna szereg działalności

Wobec zatwierdzenia statutu Związku Rybackiego Wód Północno-Wschodnich przez wojewodę wileńskiego, związek ten z siedzibą w Brasławiu przystąpił obecnie do rozszerzenia swej działalności. Pierwszą czynnością jest nawiązanie kontaktu z towarzystwem rybackim wielkopolsko-pomorskim, wspólnie z którym związek w Brasławiu ma sprowadzić kilka milionów oczek siei z Estonii, następnie prowadzona będzie hodowla sielawy w jeziorach brasławszczyzny, skąd zarybek dostarczany będzie nietylko na województwo wileńskie i nowogródzkie, lecz i do jezior całej Polski.

Zagranica kupuje konie w pow. oszmiańskim

Hodowla koni w pow. oszmiańskim zyskuje coraz bardziej na popularności nietylko we własnym kraju, ale i zagranicą. W ub. miesiącu zakupiono konie dla naszej armii, pozatem poczynili zakupy kupcy bułgarscy, szwedzcy i szwajcarscy.

W bież. miesiącu sprzedano 65 koni do Niemiec.

Zapotrzebowanie na konie oszmiańskie tak znacznie wzrosło, iż ostatnio daje się odczuwać brak koni, nadających się na eksport zagraniczny.

Trzej robotnicy pod zwałami ziemi

Podczas rozkopywania wzgórza niedaleko Kolonii Wileńskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który tylko dzięki przytomności umysłu robotników nie pociągnął za sobą tragicznych następstw Podczas wydobywania piasku osunęła się część ziemi, zasypując robotników: Michałowicza, St. Kowalczuka i Jana Rzędkę. Zginęliby oni niechybnie, gdyby nie natychmiastowa pomoc pozostałych robotników. Dzięki energicznej akcji ratunkowej wydobyło spod ziemi nawpół przytomnych kopaczy.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Ostatnie występy M. Dowmunta i L. Wołłejki: „Colombina“ i „Pieśni Tyrolu“ po cenach propagandowych. Dziś odbędą się dwa przedstawienia po cenach propagandowych. Po południu o godz. 4.15 i wieczorem o godz. 8,30 Mieczysław Dowmunt i Leon Wołłejko wystąpią po raz ostatni w kameralnych melodyjnych operetkach: „Colombina“ W. Rapackiego i „Pieśni Tyrolu“ Koschata. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Występy Chóru Dana w „Lutni“. Znakomity zespół „Chór Dana“ o sławie wszech światowej wystąpi w poniedziałek i wtorek najbliższy w nowym programie składającym się z 18 najnowszych utworów.

Wiadomości radiowe

PODWIECZOREK Z TERENU DOROCZNEJ WYSTAWY RADIOWEJ.

W niedzielę, dnia 21 sierpnia o godz. 18 transmitują rozgłośnie radiowe dla słuchaczy z całej Polski podwieczorek z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej. Wystąpi tutaj zespół Stefana Rachonia oraz soliści: Anna Borey, Maks Gegnis, Mieczysław Salecki i siostry Burskie. Zarówno program orkiestry jak i solistów przedstawia się interesująco i bogato, co gwarantuje zarówno publiczności zgromadzonej w gmachu Polskiej YMCA jak i radiosłuchaczom przyjemne niedzielne popołudnie.

SALONY LITERACKIE.

Po upadku powstania listopadowego życie kulturalne t. zw. elity warszawskiej ogniskowało się w salonach. Nie było wówczas w Warszawie wybitniejszej osobistości, któraby nie brała udziału w tych literacko-towarzyskich zebraniach. Bywali na nich Kraszewski, Rzewuski, Zmorski, Wolski, Lenartowicz, Żmichowska, Cieszkowski, Libelt i inni. Ahmosfera zebrań przesiaknięta była... filozofią i muzyką Chopina. W niedzielnym felietonie radiowym (21 sierpnia) godz. 11,45 Eugenia Krasowska opisze charakter i środowisko salonów literackich.

Nie drażnić zwierząt

Podczas pojenia koni w Wilii jeden z kąpiących się chłopców, niejaki Tadeusz Garasimowicz (Łosiówka) począł drażnić konia. W pewnej chwili zwierzę kopnęło chłopca, miażdżąc mu kolano. (c)

Kącik dla dzieci



Te rozkoszne „maleństwa, widoczne na zdjęciu, nie zaznały jeszcze goryczy życia

Oberwanie się chmury w pow. nieświeskim

18 bm. nad pow. nieświeskim przeszła silna ulewa. W gminie siniawskiej nastąpiło oberwanie się chmury. Szeroki trakt na odcinku Słoboda Mierzna — Nowinki na przestrzeni 3 km został całkowicie zniszczony. Olbrzymie masy wody poczyniły wyrwy o głębokości półtora metra, porywając sobą kamienie o wadze 50 kg. Spływające wody pozanosiły mułem i żwirem przyległe pola, niszcząc kartofle, grykę i koniczynę.

Wysiedlenie

Decyzją starosty powiatowego w Brasławiu wysiedlony został do Łotwy obywatel łotewski Fieoktist Łukianow, który przybył do Polski nielegalnie, za co skazany został przez sąd grodzki w Brasławiu na 3 tygodnie aresztu.

Byk zabił starca

W kol. Daszki, pow. postawskiego rozjuszony byk urwał się z uwięzi i stratował 60-letniego Mikołaja Szalaka. Staruszek poniósł śmierć na miejscu.

Rozjuszone zwierzę musiano zastrzelić.

Zabójstwo w Smorgoniach

Donoszą ze Smorgoń, że miał tam miejsce wypadek zabójstwa. Mieszkaniec Smorgoń, Wacław Rybiński, uderzył siekierą swego sąsiada, Jana Sadowskiego, który przewieziony do szpitala zmarł.

Zatrzymany Rybiński oświadczył, że działał jako napadnięty w obronie własnej. (c).

Studenci USB przed sądem

Na wczorajszej wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa będąca echem pamiętnych zajść w redakcji b. „Dziennika Wileńskiego“. Na drugi dzień po zajściach grupa narodowców urządziła demonstrację przed gmachem Sądu, a podczas interwencji policji padły wrogie okrzyki pod adresem władz bezpieczeństwa oraz wojska.

Pociągnięci zostali wówczas do odpowiedzialności studenci U. S. B. Bolesław Piasecki, St. Morowski, Janina Paliwoda, Ant. Leszczyński oraz Helena Malinowska.

Na skutek niestawiennictwa trzech oskarżonych rozprawa została odroczona na inny termin. (c)

Rowerzysta wpadł do Wilii

Wczoraj po południu niedaleko Wołokumpii, rowerzysta St. Miciewicz, jadąc brzegiem rzeki, skutkiem defektu kierownicy stoczył się z nasypu i wpadł do Wilii. Miciewicza z rowerem wydobyli z wody kąpiący się. (c)

Zamach samobójczy kelnerki

Ub. nocy w barze przy ul. Gaona 1 usiłowała pozbawić się życia, zażywając większą dozę amoniaku, kelnerka Regina Iwanowska. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Jakuba. Tło samobójstwa — romantyczne. (c).

RADIO

NIEDZIELA, dnia 21 sierpnia 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza. 8.35 Program na dziś.aj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra kapela wiejska. 9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie. Kazanie wygł. ks biskup Teodor Kubina. 10.55 Śpiew chóru katedry w Dijon. 11.45 Zebrania literackie w Polsce po roku 1830 — felieton Eugenii Krassowskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 „Dwie miłości Cypiana Norwida“ — szkic literacki 13.15 Muzyka obiadowa. Ok. 14.00 W przerwie: Transmisja otwarcia III Centralnych Zawodów Strzeleckich PPW. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „W gościnie u generała Dąbrowskiego“ — Kurant staroświecki. 17.00 Stanisław Moniuszko. 17.30 Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie. 20.00 „Strach ma wielkie oczy“ — wieczorynka. 20.40 Przegląd polityczny.. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Migawki amerykańskie“— Wesoła Syrena.—21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 W muzykalnym pensjonacie — audycja z cyklu „W letni wieczór“. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK dnia 22 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.455 Gimnastyka. 77.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Popularny koncert symfoniczny. 14.00 Popularna muzyka. 14.15 Przerwa. 15.15 „Wyprawa po skarby“ — audycja dla dzieci starszych w oprac. Wandy Boye. Część I 15.30 Recytacje prozy: „Powiastki o Panu Bogu“ — Rainer Maria Rilkego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wyk. orkiestry rozrywkowej. 16.45 Wśród rodaków w Brazylii — pogadanka. 17.00 Gawęda regionalna Leona Wołłejki. 17.15 Pieśni polskie w wyk. Zofii Wyleżyńskiej. 17.35 Chwila muzyki organowej. 17.45 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 17.55 Program na wtorek. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza. 18.30 Audycja konkursowa Polskiego Radia. 18.55 Przerwa. 19.00 „Kawaler srebrnej róży“ — opera w 3 aktach Ryszarda Straussa. Transmisja z Festivalu w Salzburgu. Ok. 20.09 w przerwie I: Pogadanka aktualna. Ok. 21.12 W przerwie II: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Uwadze firm rolniczych i handlowo-przemysłowych!

Każda Firma jeszcze ma możność umieścić swe ogłoszenie w **„Oficjalnym Przewodniku i Spisie Wystawców IV Targów Północnych“.**

Ogłoszenia do tego wydawnictwa przyjmuje Biuro Targów (Legionów 1). Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82 i upoważnieni agenci. Uwaga: „Oficjalny Przewodnik po IV Targach Północnych“ nie ma nic wspólnego z wydawnictwami o podobnym brzmieniu, mogącymi się ukazać w okresie IV Targów Północnych.

Wydawnictwo „Oficjalnego Przewodnika i Spisu Wystawców IV Targów Północnych w Wilnie“.

Zawiadomienie

Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości, że z dniem 24 sierpnia 1938 r. zostaje uruchomiony **drugi kurs pośpiesznej komunikacji autobusowej** na linii **Wilno—Baranowicze** przez **Bieniakonie—Werenów—Lidę—Nowogródek** wg następującego rozkładu jazdy:

ODJAZD:		ODJAZD:	
Z Wilna	7.00	Z Baranowicz	13.15
„ Bieniakoń	8.25	„ Horodyszcza	13.55
„ Werenowa	8.45	„ Świtezi	14.17
„ Lidy	9.35	„ Nowogródka	15.15
„ Huty—Niemen	10.15	„ Huty—Niemen	15.55
„ Nowogródka	11.10	„ Lidy	16.45
„ Świtezi	11.43	„ Werenowa	17.28
„ Horodyszcza	12.08	„ Bieniakoń	17.45

Przyjazd do Baranowicz o godz. 12.45. Przyjazd do Wilna o godz. 19.00.

Nowogródzka Spółka Komunikacji Samochodowej

PRYWATNE ROCZNE KOEDUKACYJNE

Kursy Kreśleń Technicznych

Inżyniera H. Gajewskiego

Warszawa, Plac Trzech Krzyży nr 8, telefon 9-50-71

zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego

KORESPONDENCYJNE dla mieszkających na prowincji — SŁUCHOWE dla mieszkających w Warszawie

przygotowują do zawodu **kreślarza technicznego lub kreślarki.**

Kurs roczny koedukacyjny. Nauka gruntowna i solidna. Wydziały: maszynowy, budowlany i mierniczo-drogowy. Słuchacze korespondencyjni otrzymują wszystkie podręczniki i skrypta darmo od Kursów naszych

Po ukończeniu absolwenci (absolwentki) otrzymują świadectwa według wzoru zatwierdzonego przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Kończący kursy pracują w biurach fabrycznych, budowlanych, mierniczych i drogowych jako kreślarze techniczni lub kreślarki.

Opłata 15 zł miesięcznie.

Szczegółowe programy wysyłamy bezpłatnie po otrzymaniu znaczka pocztowego

---

WILNO WILNO

IV Targi Północne w Wilnie

od 17 września do 2 października 1938 r.

Eksponaty: Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Wystawa higieny i zdrowia, Wystawa hodowlana, Pokaz i zakup koni dla wojska, „Luna-Park“, Imprezy rozrywkowe.

Teren 7 ha. Ostatnie Targi zwiedziło przeszło **150.000 osób.**

Bliższych informacyj w sprawach targowych i zniżek kolejowych udziela **Biuro Targów Północnych, ul. Legionów 1-a,** w godz. 9—14 i 18—19, telefon 28-03

Karty uczestnictwa dla zwiedzających upoważniają do 75%-ej zniżki kolejowej

---

PAN — Początek seansów o godz. 2-ej. Nieodwołalnie tylko dziś

„ZNACHOR“

JUTRO premiera **„Król się bawi“**

CASINO — DZIŚ początek o godz. 2-ej. Wielki podwójny program

1) **Tajemnicze promienie** Werner Olanda

2) **NA DRAPACZU CHMUR**

oraz w nadprogramie reportaż z uroczystości sprowadz. relikwii **Św. Andrzeja Boboli do Polski**

HELIOS — Dziś podwójny program 1) Europejska Shirley Temple, fenomenalna **Traudl Stark** w znakomitej komedii wiedeńsk. **Panna Piotruś** z udziałem **Olgi Czechowej, Pawła Hoerbigera** i in.

Początek o godz 2-ej

2) Kapitalna komedia z życia amerykańskich milionerów **Anonimowy kochanek**

W rolach głównych: Jean Arthur, Edward Arnold, Ray Milland

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** — Romantyczna idylla miłosna słynnej tancerki Fanny Elssler z „Orlątkiem“, nieszczęśliwym synem Napoleona. w filmie

Taniec szczęścia i rozpaczy

W rolach głównych: **Liliana Harvey, Willy Birgel, Rolf Moebius i Paul Hoffman**

Początki seansów o godz. 5—7—9. w niedziele i święta od 3 ej.

OGNISKO — Dziś. Wspaniały epos filmowy

„Generał SUTTER“

W rolach głównych: **Edward Arnold i Binnie Barnes.** Udział biorą tysiące statystów

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

---

Prywatne Gimnazium i Liceum Żeńskie

im. Marii z Bilewiczów Piłsudskiej

w Baranowiczach

Przyjmuje zapisy uczenic w wieku szkolnym na rok szk. 1938/39

Egzaminy wstępne odbędą się 1 września 1938 r.

Kino-Teatr „PAN“

w Baranowiczach

Dziś. Wspaniałe arcydzieło muzyczne na tle niezwykłej sensacji p. t.

RAPSODIA

W rolach głównych: Gene Raymond, Olympe Bradna i inni.

Kino „APOLLO“

w Baranowiczach

Dziś. Wspaniały sensacyjny dramat osnuty na tle pow. Gorkiego „Na dnie“

Ludzie z zaułka

W rolach głównych: JEAN GABIN Włodzimierz Sokołow i in.

Popierajcie handel i przemysł krajowy!

Prywatne Koedukacyjne

Gimnazjum Kupieckie

w Smorgoniach

przyjmuje kandydatów do klasy I-ej po ukończeniu 6—7 oddz. szkoły powszechnej w wieku od 13 do 17 lat. Podania należy składać do dnia 30 sierpnia 1938 r. Egzamina wstępne odbędą się w dn. 1, 2 i 3 września 1938 r. z języka polskiego, historii, arytmetyki, geometrii, geografii i przyrody. DYREKCJA.

Prywatne Dokształcające

KURSY

„WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego 14

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39 Kursy przygotowują na lekcjach **zbiorowych** w Krakowie oraz w drodze **korespondencji,** za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (roczny kurs maturyczny do czerwca 1939 r. oraz półroczny kurs maturyczny repetytoryjny do marca 1939 r.);
2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego;
3) z zakresu I i II klasy gimn. nowego ustroju;
4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z sześciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

Wykładają tylko wybitne siły fachowe.

Ogłoszenie

Zarząd Kasyna Oficerskiego w Porubanku k. Wilna **poszukuje DZIERŻAWCY STOŁOWNI Kasyna Oficerskiego, Podoficerskiego oraz sklepu żołnierskiego,** od dn. 13 października 1938 r. Reflektanci złożą swoje oferty do dnia 3 września 1938 r.

Do ofert dołączyć dokładny życiorys i posiadane świadectwa i referencje oraz podać wysokość kaucji. Informacje co do warunków udziela Zarząd Kasyna Oficerskiego w Porubanku codziennie (za wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 8 do 11 (telefon Nr 23—45).

LOKALE

4 lub 5-pokojowego mieszkania z wygodami, pokojem dla służącej, pożądany ogródek poszukuję blisko centrum lub przystanku autobusowego. Zgłoszenia do Administracji „K. W.“.

POKÓJ potrzebny z niekrępującym wejściem, umeblowany (kanapa-tapczan, biurko i szafa pożądana jest biblioteczna), lepiej z wygodami, dla samotnego. Oferty składać z podaniem warunków do Administracji „Kurjera“ pod „Samotny“.

UCZENICE LUB UCZNI przyjmę na mieszkanie z całkowitym utrzymaniem. Troskliwa opieka i pomoc w nauce. Ul. Ad. Mickiewicza 22 m. 21.

MIESZKANIE do wynajęcia, 3 pokojowe, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku ul. Tartaki 34-a (dozorca wskaże)

POTRZEBNE od pierwszego 3-pokojowe **mieszkanie z** wygodami w okolicy Dyrekcji Kolejowej. — Tel 2202. Proszę dzwonić od poniedziałku.

POKÓJ z wygodami i telefonem dla stałego lokatora do wynajęcia. Jagiellońska — 3/23..

Kupno i sprzedaż

PLAC w śródmieściu lub w dzielnicy Ponarskiej kupię. D/H. „T. Odyniec“, ul. Wielka 19, tel. 4-24.

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chełmska 25.

ZIEMIA (10 hektarów, 500 m. kw.) **do sprzedania.** Las, łąka i ziemia orna. Woda. Gudogaje pod Wilnem, Godlewska.

W JAGIELLONOWIE, Ponary (Wilno) do sprzedania DOM nowy, niedokończony, w ładnej miejscowości. Oglądać na miejscu, ul. Piłsudskiego, spytać J. Turło.

MOTOCYKL małolitrażowy „Baker“, setka, mało używany, korzystnie sprzedam. Jakształs Wiwulskiego 12—5.

LEKARZE

DR MED. JANINA

Piotrowicz Jurczenkowa

ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—.

Lekarz - Dentysta

M. Goldbarg

powrócił

Ul. Wielka Nr 26, tel. 19-96.

DOKTOR MED.

J. Anforowicz-Szczepanowa

choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR MEDYCYNY

Cymbler

Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej) tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Nauka i Wychowanie

CELINA SANDLER prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych D-ra H. Łomżyńskiego. Warszawa, Pl. 3 Krzyży 11 m. 4 ,tel. 9-56-33. Początek kursu 20 września.

KURSY KREŚLEŃ Technicznych inż. H. Gajewskiego prywatne, roczne, korespondencyjne, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo drogowy. Opłata 15 zł. miesięcznie. — Programy wysyłamy bezpłatnie.

KURSY KOSMETYCZNE d-ra Zamenhofa Warszawa, Senatorska 36, rozpoczynają we wrześniu nowy semestr. Dyplom daje prawo otwarcia gabinetu.

PRACA

AGENTÓW(KI) zdolnych, wymownych na najlepszych warunkach poszukuje Polski Zakład Portretowy „PATRIA“ Kielce, skrz. pocztowa 291.

ABSOLWENTKA Liceum Gospodarczego z praktyką przyjmie posadę w internacie bursie, szpitalu itd. Zgłoszenia kierować do Redakcji „K. W.“

LETNISKA

LETNISKO. Dwór wiejski przyjmie kilka osób z całodziennym utrzymaniem za 2 zł 70 gr dziennie. Stół b. obfity, moc jagód. Rzeka tuż przy dworze, jest radio, krokiet, piłka. Poczta codziennie, kościół o 3 klm. Bardzo miły jest tutaj i niekrępujący wypoczynek. Szczegóły osobiście od godz. 10 do 11 rano. Adres: Mickiewicza 5 m. 8.

Nieświeskie

Chrześcijański sklep skór i obuwia

CIEŚLAK B., Kleck — Rynek

Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI detektorowe na głośnik, przystosowane do miejscowej radiostacji poleca: **Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudelskich.** Baranowicze, ul. Szeptyckiego Nr 34 b (w podwórzu). Tamże montaż nowych i przeróbka starych odbiorników lampowych na nowoczesne.

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODU, dojrzałych SERÓW litewskich i GRZYBÓW suszon.

Płacimy najwyższe ceny

Spółka Chrześcijańska

„EKONOMIA“

Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50

telefon 97

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżone miejsce obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.



— Zaraz pokażę pani to miejsce, gdzie moja pierwsza żona utonęła!

WYDZIAŁ POWIATOWY
W NOWOGRÓDKU.
L. dz. VIII—4/9/38 r.

Przetarg

Wydział Powiatowy w Nowogródku ogłasza na dzień 26.VIII 1938 r. przetarg pisemny nieograniczony na dostawę następujących materiałów na budowę Szpitala w Nowogródku przy ul. Kolejowej:

1) Kamienia polnego różnej wielkości — około 500 m^3.
2) Piasku grubego czystego do betonów — około 500 m^3.
3) Piasku czystego do murów z cegły — około 500 m^3.
4) Desek półczystych 1" dług. około 6,00 m około 25 m^3.
5) Budulcu świerkowego okrągłego o średnicy 0,15—0,18 m długości od 6,00 do 12,00 m — około 20 m^3.
6) Papy smołowanej Nr 0000 — około 20 rolek.
7) Cegły normalnej dobrego gatunku, odpowiadającej technicznym warunkom (wiszniówka i wędrówka) — około 100.000 sztuk.
8) Wapna palonego kieleckiego—100.000 kg

Dostawa powyższych materiałów winna być uskuteczniona na plac budowy przy ul. Kolejowej najpóźniej do dnia:

1) kamienia i piasku 10.IX 1938 r.
2) deski i budulec 3.IX 1938 r.
3) papa smołowana 10.IX 1938 r.
4) cegła — 15.IX 1938 r.
5) wapna — 2.IX 1938 r.

Oferty należy sporządzać zgodnie z przepisami Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29.I 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu i Instytucji Prawa Publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

Oferty na całą dostawę lub na poszczególne w. w. materiały wraz z dowodem złożenia w kasie Wydz. Pow. w Nowogródku wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty, należy złożyć do godziny 11 26.VIII 1938 r. w pokoju Nr 16 — gmachu Starostwa Pow. w Nowogródku w zalakowanych kopertach. Przetarg odbędzie się w tymże pokoju, tegoż dnia o godzinie 12.

Wadium może być złożone w gotówce lub papierach wartościowych, zgodnie z obwieszczeniem Ministra Skarbu z dn. 20.IV 1936 r. (Monit. Polski Nr 99, poz. 182 z dn. 28.IV 1936 r.). Ceny w ofercie należy podawać z dostawą na plac budowy.

Zmiana i cofnięcie oferty dopuszczalne jest przed terminem rozpoczęcia przetargów.

Złożona oferta będzie obowiązywała oferenta pod rygorem utraty wadium w ciągu dni 14 następujących po dniu przetargu. W razie nieprzyjęcia oferty wadium zostanie zwrócone oferentowi. W razie zaś utrzymania się oferenta przy przetargu i zawarcia umowy, wadium zostanie zatrzymane, jako zabezpieczenie należytego jej wykonania

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na oferowaną cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku w całości lub w części.

Bliższych informacyj, wzór oferty, warunki szczegółowe przetargu, zainteresowani mogą otrzymać osobiście w referacie budowlanym Wydz. Pow. w Nowogródku, pokój Nr 16.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
w Nowogródku
K. Milewicz.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis